

DZIEN**10
GR.****BYDGOSKI**

10 stron

ILUSTROWANY

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI
DZIEŃ KUJAW — GAZETA MOSILEŃSKA**

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

**Rząd generała Sławoj-Składkowskiego
przed Sejmem****Pierwsze plenarne posiedzenie sesji nadzwyczajnej**

Warszawa, 4. 6. (PAT.) Dziś odbyło się pierwsze w bieżącej sesji nadzwyczajnej plenarne posiedzenie Sejmu.

Zapowiedź przemówienia premiera gen. Sławoj-Składkowskiego przy pierwszym czytaniu rządowego projektu ustawy o pełnomocnictwach wzbudziła żywe zainteresowanie w Izbie. Posłowie stawali się w komplecie. Galeria dla publiczności i łóże prasowe przepełnione. W ławach rządowych zasiadli członkowie gabinetu z panem premierem Sławoj-Składkowskim na czele.

Marszałek Car odczytał na wstępie

zarządzenie P. Prezydenta R. P. o zwołaniu sesji nadzwyczajnej, poczem otworzył posiedzenie.

Skolei marszałek zawiadomił izbę, że otrzymał od ambasadora Wielkiej Brytanji pismo z wyrazami podziękowania jego królewskiej mości króla Edwarda VIII. za uczczenie przez Sejm pamięci i udział w żałobie spowodu zgonu króla Jerzego V.

W związku z przedmiotem obrad obecnej sesji nadzwyczajnej, marszałek zaproponował powołanie na okres tej sesji komisji — administracyjno-samorządowej, budżetowej, prawniczej, regulaminowej, rolnej, spraw zagr. oraz specjalnej dla rozważenia projektu ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów — w składzie wybranym przez Izbę na sesji zwyczajnej 1935—36.

Izba zgodziła się na tę propozycję.

Szereg projektów ustaw, znajdujących się na porządku dziennym, został w pierwszym czytaniu na propozycję marszałka odesłany do odnośnych komisji.

Dlatego też proszę kolegów będziemy spokojni co do opinii o naszym Sejmie. Opinia o nas i o tem co zrobimy, nie zależy od naszych przeciwników, ale zależy od nas i od tego, co zrobić potrafimy.

Jest to taka krótka dygresja, niekonieczna może dla premiera, ale koledzy rozumieją, że jako wieloletni poseł, zawsze sobie wysoce do cenim, że jestem wybrany przez ludność.

Proszę kolegów! Obrona Polski — to hasło gen. Śmigłego, a w obronie jakiej Polski mamy walczyć? Gdzie szukać sił tej Polski?

SIĘGNIEMY DO MAS PRACUJĄCYCH

Napoleon, kiedy stał się potężnym, postanowił wynagrodzić wszystkich swoich bliskich, którzy mu w tem pomogli, chłopów stajennych porobił królami, nadawał głośne tytuły, ziemie i pałace, stworzył nową arystokrację. Komendant nie dał nam żadnych tytułów, nie dał żadnych dóbr, nie dał nam żadnych ziem, a dał nam ten jedyny zaszczyt, że rozkazywał nam i karał, jak było co złego. I tu się okazała wyższość znajomości natury ludzkiej u Komendanta.

Dlatego nam się w głowie nie przewróciło. Dlatego pamiętamy skąd wyszliśmy. Wiemy, że większość z nas wyszła z chat, albo z małych domków ludzi pracy. Na pracy tych ludzi właśnie z chat i domków o-przemijamy naszą polską pracę.

Sięgniemy do mas, przedewszystkiem do chłopów nie tylko dlatego, że jest ich najwięcej, ale i dlatego, że tu jest najwięcej utajonej energii i siły — do robotników, rzemieślników i inteligencji pracującej.

Aby sięgnąć do tych mas, trzeba wiedzieć, co one myślą i czują. Dlatego też musimy głęboko te rzeczy badać, dlatego zakazałem zarówno masowych konfiskat, jak i masowych aresztowań, bo gdy się masowo aresztuje, to aresztuje się ludzi najbardziej potrzebnych, którzy nie umieją się bronić, a gdy się masowo konfiskuje, to znaczy, że Rząd boi się wszystkiego, co o nim piszą. Mocny Rząd nie potrzebuje się bać tego co piszą. Mocny Rząd nie potrzebuje masowych konfiskat. (Oklaski).

Jednym słowem musimy wiedzieć, co myślą i czuje t. zw. dotychczas „szary człowiek”. Proszę kolegów, jest to dla mnie nazwa wstrętna — ja tę nazwę zwalczałem. „Szary człowiek”, to ktoś nie powiedział, ale wypuł tę nazwę. Szaryzna, to kolor trupi. Narzucili nam tę nazwę, ci którzy wszystko w Polsce na szaro widzieć pragną.

GLÓWNE ZADANIA RZĄDU.

Nawet najbardziej człowiek ma swoje ideały życiowe, do których dąży, a więc ma swoją grę barw życia. Trzeba mu tylko stworzyć możliwość pracy.

Przekonałem się, proszę kolegów, już przez ten krótki czas, że tam, gdzie jest chociaż trochę roboty i gdzie niema głodu, tam niema komunizmu. Nie ludźmy się, że policyjnemi środkami zwalczymy komunizm (oklaski). Proszę kolegów, komunizm niewątpliwie wykorzystują to, że ludzie są głodni, ale to nie jest metoda rządzenia, aby prawdziwi komuniści chodzili wolni po Polsce, a ludzie głodni byli wtrąceni do więzień. Przeciwnie robić trzeba — dać głodnym chleba, a komunistów sadzać do więzień (oklaski). Ja proszę kolegów, jestem głęboko przekonany, że głównym zadaniem naszym jest dać głodnym jeść przez zapewnienie im pracy.

Jeżeli tego uczynić nie potrafie, jeżeli uznam, że jest to rzecz dla mnie niewykonalna, to odejdę, niech to robi ten, co zrobić to potrafi.

Metoda aresztowań i gnębienia nie pomoże. Napewno będziemy mieli spokój, skoro częściowo choćby rozładujemy bezrobocie. Ja w to głęboko wierzę. Dlatego, proszę kolegów musimy się zabrać do programu gospodarczego.

Cóż to jest ten program? To jest właśnie zagadnienie bezrobocia, to jest przeludnienie wsi, to jest utrzymanie waluty, to jest zrównoważenie budżetu, t. j. rozwój przemysłu, a w szczególności przemysłu pracującego dla obrony Państwa.

*Ciąg dalszy na str. 2-głej

„Trzeba zacząć surowe życie“**Przemówienie p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowskiego
wygłoszone na posiedzeniu Sejmu w dniu 4 czerwca br.**

Przy pierwszym czytaniu rządowego projektu ustawy o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydawania dekretów zabrał głos p. premier gen. SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI, powitany przez izbę hucznymi oklaskami.

Dlatego tylko powiem wam krótko na czem polega, zdaniem mojem, zadanie mojego Rządu.

Zadaniem tego Rządu jest poprawa sytuacji gospodarczej przy jednoczesnym wzmocnieniu nastrojów w kraju i zapewnieniu jutra.

Nerwy Polski są zmęczone, te nerwy muszą przetrzymać do momentu, kiedy sytuacja gospodarcza się poprawi.

OBLICZE POLITYCZNE GABINETU.

Społeczeństwo ma prawo wiedzieć, kto będzie mu te nerwy reperował. Jednym słowem zwyczajem parlamentarnym trzeba przedstawić tak zwane oblicze polityczne gabinetu. I otóż gabinet, który mam zaszczyt reprezentować, w żadnym wypadku nie będzie sterować na lewo, do tych, którzy mając piękną tradycję walki o niepodległość, mając piękną tradycję wojny z bolszewikami, obecnie układają się i robią pakty nieagresji z komunistami. W tę stronę mój Rząd nie zawróci (Oklaski).

Mój Rząd nie zawróci również do skrajnej prawicy, która lokowała kiedyś swoje narodowe ideały w cieniu kolosa carskiej Rosji, która po rozpadnięciu się tego kolosa nie znalazła bardziej współczesnego i bardziej realnego w tej chwili symbolu, jak piękny kiedyś i groźny szczerbiec Chrobrego, sama jednak ten szczerbiec Chrobrego zmniejszyła do pojęcia mieczyka noszonego w klapie marynarki (oklaski), a prealaniem tego symbolu uczyniła bicie Żydów.

W tym kierunku mój Rząd również nie pójdzie.

Mój Rząd uważa, że w Polsce krzywdzić nikogo nie wolno — podobnie jak uczciwy gospodarz nie pozwala nikogo krzywdzić w swoim domu. Walka ekonomiczna, owszem, ale krzywdy żadnej.

**OBRONA POLSKI — W NAJSZERSZYM
ZNACZENIU TEGO SŁOWA.**

Oblicze polityczne mego Rządu będzie zwrócone stale tam, gdzie jest racja Polski, dobro Polski, jako całości i jako Państwa. Tę rację Polski na najbliższy czas wskazał nam w swem przemówieniu gen. Śmigły. Powiedział że racja Polski jest obecnie „Obrona Polski”, obrona w najszerszym tego słowa znaczeniu. To nie jest jedynie obrona przeciw wrogom zewnętrznym, to jest obrona Polski w nas samych, wytworzenie w nas samych tych potencji,

tych myśli, tych sił, aby obrona Ojczyzny była zapewniona.

JEDNOLICIE KIEROWANA WOLA.

Ta obrona Polski, proszę kolegów, nie może się składać jedynie z najlepszych nawet chęci poszczególnych nieorganizowanych jednostek, musi być kierowana, jak powiedział gen. Śmigły, musi zależeć od „jednolicie kierowanej woli”, tę wolę, proszę kolegów, musimy wytworzyć my Polacy sami z siebie, ta wola musi z nas emanować, — musimy stworzyć zrzeczenie ludzi karnych, mocnych, podporządkowanych jednolitym dyspozycjom i muszą to uczynić nie tylko ci, którzy w roku 1914 czy 18 dali dowody karności i patriotyzmu. Nieważnym jest obecnie, co kto robił w 1914 r. — dziś ważne jest, jak kto myśli i jak kto chce budować Polskę w r. 1936 (Huczne oklaski).

Wielkość tego zrzeczenia, jego wpływ, wyniki jego pracy zależeć będą od wysiłku wszystkich w Polsce ludzi dobrej woli, zależeć będą przedewszystkiem od nas i od tego, jak potrafimy tę sprawę postawić w terenie.

PRZYPOMNIENIE NA CZASIE.

Ale starają się nam wmówić, że my przecież w terenie nie mamy żadnego wpływu, że wybór nas to wybory fikcyjne, że my właściwie nie jesteśmy postami, a wyraz Sejm pisze się dziś w cudzysłowie... Kiedy widzę tę nagonkę na nas, kiedy słyszę, że nie mamy jakoby wpływu w terenie, przypominają mi się wybory w roku 1928. Wtedy to, kiedy stronnictwo, o którym Komendant powiedział, że trzeba na nie głosować, uzyskało 128 mandatów, ślepi, zapamiętali politycy uznali fakt ten za niewiarogodny i oparty na fałszowaniu wyborów. Nie mieściło się tym politykom w głowie, by organizacja, popierana przez Komendanta mogła uzyskać wbrew ich przewidywaniom aż 128 mandatów poselskich.

Proszę kolegów, gdzie są obecnie ci ludzie, co tak mówili? Ci ludzie zawiedzeni, zgorzkniali, znaleźli się poza tą Izbą.

Niektórzy z tych polityków w parę lat później ośmielili się krytykować postępowanie Prezydenta Rzeczypospolitej za to tylko, że szedł podług wskazań i myśli Genjusza Narodu. To też osądzeni przez sądy polskie, a nie mając odwagi ponieść konsekwencję za to co robili, uciekli za granicę i siedzą tam dotychczas na jakże zasłużonym wygnaniu. Grożą, że wrócą. Niech wróca. Wymiar sprawie i wołoci czeka ich. (Oklaski).



Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski

Koledzy, zostawcie te oklaski do chwili, kiedy potrafimy rozładować bezrobocie i nakarmić głodnych (oklaski).

Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić się Wysokiej Izbie. Z rozkazu Prezydenta Rzeczypospolitej i gen. Śmigłego zostałem premierem Rządu.

Jest zwyczajem parlamentarnym, że premier rządu wygłasza exposé. Najczęściej to exposé zostaje wygłoszone w ten sposób, że premier przynosi ze sobą plik papierów, które potem czyta i przewraca kartkę po kartce, a cała izba patrzy z przerażeniem, że mu jeszcze tyle tych kartek zostało. (Wesołość).

Wysoka Izbo, w takim exposé zawsze jest wszystko przewidziane, wszystko przemysłane, a potem jakże często nie wykonane. Gdyby, proszę Wysokiej Izby, zebrać exposé wszystkich rządów, to świat byłby bogaty, piękny, zorganizowany, nie walczyłby z temi trudnościami psychicznymi i gospodarczymi, w których jest pogrążony cały, a z nim i Polska.

Proszę kolegów, ja takiego exposé nie potrafię wam wypowiedzieć i nie wypowiem i tego po mnie nie oczekujcie. Zgóry to mówię. Boleję nad tem, ale tego nie potrafię zrobić.

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

Musimy mieć do tego plan walki. Tę planu walki ja wam, koledzy, nie powiem. Ten plan się robi. Nie powiem wam nietylko dlatego, że jest to przedwczesne, że jest niegotowy, ale to byłoby nierozsądne i niebezpieczne. My nie wiemy, jakie będą warunki za dwa, trzy miesiące. Być może, będę musiał ten plan zmienić, a nie chcę wtedy wprowadzać zwątpienia z tego powodu.

Proszę, żebyście mieli zaufanie do tego Rządu, czekali, co zrobi, a później ustosunkujecie się rzeczowo do tego, co zrobił. W tej chwili mówienie o tym planie byłoby nierozsądne. Zresztą ogólne wytyczne planu gospodarczego Rządu wyjaśni na komisji p. wicepremier Kwiatkowski.

DLACZEGO PEŁNOMOCNICTWA SĄ KONIECZNE?

Ponieważ w rzeczach gospodarczych tak się stało, że życie gospodarcze idzie obecnie prędzej, niż obrady parlamentu, więc przychodzi do kolegów z prośbą znowu o pełnomocnictwa. Wierzę mi jako koledzy, że bynajmniej nie cierpie na głód władzy. Przeciwnie mam tej władzy tyle, że nie potrzebuję jej więcej. Więc nie dlatego proszę o pełnomocnictwa, żeby mieć jeszcze więcej władzy, ani dlatego, żeby prestiż Sejmu umniejszyć. Najważniejszą rzeczą dla nas niechaj będzie prestiż Polski, to, aby móc

rozładować bezrobocie i dać jeść głodnym.

Uważam, że metoda pełnomocnictw przedej do tego dojdziemy, prestiżu Sejmu nie zachwiejemy, a władza Rządu nie będzie przez to większa, niż jej potrzebuje.

Apeluję do kolegów, żebyście mi pomogli w sprawie, którą muszę zrobić. Żeby wam pokazać moją lojalność, powiem, że nie wykorzystalem ani jednego dekretu dotychczas dlatego, że uważam, iż te dekrety dalsie rządowi premiera Kościłkowskiego. Na przyszłość także to tylko będę wykorzystywał, co będzie mi konieczne. Proszę bardzo, żebyście sędzili mój Rząd według rzeczy obiektywnych.

A teraz słów kilka w sprawie chwili, w której przychodzi do władzy ten Rząd.

ROZKAZ WODZA, KTÓREGO WYZNACZYŁ KOMENDANT.

Każdemu rządowi, który przychodzi do władzy, wydaje się, że przychodzi w sytuacji osobiwej. Ta sytuacja nie jest osobliwa, ale musimy sobie zdać sprawę, jaka jest. Sytuacja polityczna jest lepsza, niżby można było przypuszczać.

Kiedy źrenice Komendanta pokryło bielmo śmierci, te źrenice, które były dla nas drogowskazami, była możliwość przypuszczenia, że zostajemy w zupełnym mroku. Tymczasem epoka geniuszu Komendanta nie skończyła się wraz z Jego śmiercią.

Żyjemy dalej w tej epoce, posiadamy wodza, którego Komendant wyznaczył, jako strażnika całosci granic Rzeczypospolitej, a który jednocześnie sprawuje czynny nadzór nad duszą narodu. Koledzy, temu wodzowi musimy oddać wszystkie nasze siły, musimy mu ofiarować tak samo ostatnią kroplę krwi, jak to robiliśmy dla Komendanta. (Oklaski).

Dlaczego mamy to robić? Czy Śmigły obiecuje nam jakieś nowe dostojenstwa, jakieś nowe zaszczyty? Nie. Tak samo, jak swego czasu Komendant, on nic nie obiecuje. Daje zato jedynie twardy rozkaz, który wyraża się w jednym zdaniu: „TRZEBA ZACZAĆ SUROWE ŻYCIE”. (Długotrwałe oklaski).

Mowa pana Premiera była wielokrotnie żywo oklaskiwana przez Izbę, a po jej zakończeniu rozległy się huczne brawa.

Ponieważ nikt nie zażądał głosu, marszałek Car oświadczył, że projekt ustawy o pełnomocnictwach zostaje odesłany w pierwszym czytaniu do komisji specjalnej.

Zamykając posiedzenie, marszałek zakomunikował, że termin następnego posiedzenia i porządek dzienny będzie podany na piśmie.

Pogrzeb zamordowanego wachmistrza Bujaka

Dalsze zajścia w Mińsku Mazowieckim

Mińsk Mazowiecki, 4. 6. (Tel. wł.) Dzisiaj rano odbywał się w Mińsku pogrzeb ś. p. wachmistrza Jana Bujaka, zamordowanego w poniedziałek przez Żyda Chaima Chaskielewicza.

Jak wiadomo, Chaskielewicz, znajdujący się w towarzystwie kilku Żydów, strzelił do przechodzącego wachmistrza Bujaka kilkakrotnie z tyłu, kładąc go trupem. Zbrodniarz następnie począł uciekać, lecz został schwytany i aresztowany. Policji z trudem udało się go obronić przed doraźną zemstą tłumu. Aresztowano również towarzyszyw mordercy.

Prasa żydowska opisując tło zbrodni, tłumaczy ją jako akt zemsty ze strony Chaskielewicza, który przed laty służył w 7 pułku ułanów i miał być szkanowany przez ś. p. Bujaka. Dział się to miało jednak dziesięć lat temu (!).

Zamordowany cieszył się jak najlepszą opinią swych przełożonych, posiadał liczne odznaczenia wojskowe. Pochodził z Mińska Mazowieckiego, osierocił żonę i dziecko. Żydzili nie lubili go, gdyż jako kierownik kooperatywy wojskowej popierał tylko kupiectwo polskie.

Po morderstwie doszło w Mińsku Mazowieckim do zajęć antyżydowskich, które jednak polioja wkrótce zlikwidowała, aresztując kilka osób.

Ludność żydowską ogarnęła panika. 3.000 Żydów wyjechało z Mińska, a w dniu pogrzebu liczba ta doszła do 6.000. Wszystkie sklepy żydowskie były pozamykane.

POGRZEB PRZY UDZIALE 35.000 LUDZI

Uroczystości żałobne rozpoczęły się o godz. 8 wyprowadzeniem zwłok z kostnicy szpitalnej do kościoła parafjalnego. Na czele konduktu pogrzebowego kroczyli trębacze 7 pułku ułanów i szwadron honorowy. Za nim prowadzono konia zmarłego, poczem szła delegacja podoficerów 5 pułku ułanów z Ostrołki, niosąca olbrzymi wieniec. Dalej niesiono około 100 wieńców od rodziny, organizacji społecznych i t. d.

Za trumną postępowała rodzina, oficerowie 7 pułku ułanów z dowódcą pułku L. Michalskim na czele, podoficerowie i żołnierze z 7 pułku ułanów. Przez całą drogę kondukt kroczył wśród nieprzejrzanych tłumów ludności, które po

Admira—Polska 4:0

Warszawa, 4. 6. (PAT). Dzisiaj po południu na Stadionie Wojska Polskiego wobec kilkunastu tysięcy widzów rozegrano mecz piłkarski między słynną wiedeńską drużyną Admirą a reprezentacją Polski.

Zwyciężyli wiedeńscy w stosunku 4:0 i przerwy 1:0.

przejsciu konduktu przyłączały się do pochodu żałobnego.

Na pogrzeb przybyli robotnicy z fabryk w Mińsku i okolicy, które są dziś nieczynne. Olbrzymie tłumy okolicznej ludności wiejskiej, oraz dosłownie cała ludność chrześcijańska Mińska.

TRZECH ŻYDÓW ZMARŁO ZE STRACHU

Jak donosi prasa warszawska, do Gminy Żydowskiej w Warszawie nadeszła prośba od ludności żydowskiej z Mińska o przysłanie karawanu, gdyż w mieście znajduje się 3 nieopogrzebanych Żydów, którzy zmarli ze strachu.

Zwłokami temi wczoraj zajęło się Tow. „Ostatnia Posługa” z Warszawy.

DALSZE ZAJŚCIA W MIEŚCIE

Pogrzeb odbył się spokojnie. Do żadnych zajść nie doszło.

Natomiast wieczorem wybuchło w mieście kilka pożarów. Z Warszawy przybył do Mińska wojewoda warszawski Nakoniecznikoff-Klukowski oraz naczelnik wydziału bezpieczeństwa. Z bliższej okolicy i z Warszawy wezwano straż pożarną do gaszenia pożaru.

Dwa domy spłonęły, dwa inne zdołano ugasić. Podczas bójek kilka osób poturbowano, w tem jedną ciężko.

Tajemnicza zbrodnia na wsi Kto zabił Jana Boltana?

O północy dokonano w posiadłości wiejskiej Jana Boltana tajemniczej zbrodni.

Starego Boltana, znanego ze swych dziwactw znaleźli domownicy w gabinecie, z raną postrzałową w piersi.

Morderstwo czy też samobójstwo? Jeżeli Boltana zamordowano, to kto miał w tem jakiś interes? Może ktoś z jego krewnych, bowiem stary dziwak zaprosił do siebie całą rodzinę, chcąc wybrać uniwersalnego spadkobiercę swego olbrzymiego majątku.

Nad rozwiązaniem zagadki pracują władze śledcze i młody Michał Bolton. Jakie wyniki wydały szczegóły śledztwa i co odkrył bratanek zamordowanego właściciela dóbr dowiedzą się Czytelnicy z naszej nowej powieści

„Strzał o świcie”

Antoniego Marczyńskiego.

Druk tej arcyciekawej powieści rozpoczynamy już w najbliższych dniach.

GŁOSY I ODGŁOSY

Pełnomocnictwa

Na czoło zagadnień, które spełnić ma Sejm w czasie odbywającej się właśnie sesji nadzwyczajnej, wysuwa się sprawa uchwalenia ustawy o pełnomocnictwach. To też chociaż wczoraj dopiero rozpoczęła się sesja i chociaż wczoraj dopiero wygłosił swe ekspozje premier gen. Sławoj-Składkowski, pełno już w prasie artykułów omawiających pełnomocnictwa.

„Express Poranny” słusznie podkreśla, że konieczność upoważnienia Głowy Państwa do wydawania w czasie feryj parlamentarnych dekretów z mocą ustawy stwierdziło wielokrotnie życie praktyczne.

„Żyjemy w czasach, w których trzeba natychmiast dostosować się i wysnuć konsekwencje z różnych faktów, nie chcąc państwa i społeczeństwa narażać na szkodę. Dzieje się to zresztą nietylko u nas, ale również i w szeregu państw o wybitnie demokratycznym ustroju parlamentarnym.”

Ale dotąd pełnomocnictwa ograniczały możliwość dekretowania tylko do spraw gospodarczych i finansowych, z wyjątkiem nakładania nowych ciężarów na obywateli i zmiany wartości złotego.

Obecnie jednak projekt o pełnomocnictwach zawiera ponadto nowy punkt: dekrety Prezydenta Rzplitej będą obejmowały

również sprawy związane z obroną państwa. Wprowadzenie tej zmiany stało się konieczne, bo — jak pisze Express Poranny:

„Zagadnienie wzmocnienia sił obronnych Polski stało się osi, dokoła której obraca się cała nasza rzeczywistość. Z ust najbardziej autorytatywnych, z mowy Naczelnego Wodza wiemy, że musimy „dorównać kroku obcym”, i „podciągnąć Polskę wyżej”, by zdzierzyła naporowi trudności na arenie międzynarodowej, by stała się państwem, promieniującym na wewnątrz i na zewnątrz siłą.

Sprawy obrony państwa są z natury rzeczy tego rodzaju, że najwłaściwiej traktować je w gronie jaknajszuplejszym.”

To też — kończy dziennik warszawski: „szerekie warstwy społeczeństwa które ostatnio wykazują tak olbrzymie zainteresowanie dla spraw obrony państwa akcentując je tak wzruszającą ofiarnością — znajdują też pełne zrozumienia dla rozszerzenia ustawy o pełnomocnictwach na kwestję w tej chwili najważniejszą: stworzenia takich warunków, aby Polska wzmocniła swe siły obronne i stała się — jak to nam mówił Naczelny Wódz, — państwem niebezpiecznym i groźnym dla każdego, kto by się na nie zechciał porwać.”

Po mowie ger. Rydza-Smigłego

Świąteczny artykuł „Gazety Polskiej”, omawiający mowę gen. Rydza-Smigłego na zjeździe legionowym, szeroko komentuje



prasa stołeczna. Naturalnie, nie trzeba było być prorokiem, aby przewidzieć, że prasa opozycyjna obydwóch kierunków i ta z prawa i ta z lewa, z jadem nienawiści rzuci się na artykuł centralnego organu naszego obozu.

I tak socjalistyczny „Robotnik” pisze:

„Gazeta Polska” wystąpiła znowu w roli „półrządowego” komentatora poglądów ludzi, którzy państwem kierują; tym razem chodzi o mowę gen. Edwarda Rydza-Smigłego na zjeździe Związku Legionistów. „Gazeta Polska” deklaruje, że gen. Rydz-Smigły mówił „nie w charakterze Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, lecz w charakterze uznanego autorytetu moralnego i właśnie, jako uznany autorytet moralny, gen. Rydz-Smigły miał zapoczątkować swoim przemówieniem tworzenie nie „partii”, tylko „otwartej dla wszystkich organizacji”, mającej na celu przedwzrostkiem zagadnienia obronności Rzeczypospolitej.”

Na marginesie tego „wysoku” „Robotnika”, endecki „Goniec Warszawski” wtrąca swoje trzy grosze i pyta „organ pułkowników”:

„Czy istotnie był upoważniony do takiej interpretacji mowy gen. Rydza-Smigłego?”

Dwa skandale

W świecie kulturalnym w ostatnich dniach słusznie narobiły sporo wrzawy dwie sprawy: lwowskiego zjazdu „pracowników kultury”, na którym uczestnicy dawali sobie rendez-vous w czerwonej Warszawie i proklamowali Lwów jako stolicę Ukrainy, oraz nagłego zamknięcia wystawy prac Szukalskiego w warszawskim salonie Instytutu Propagandy Sztuki. Zjazd lwowski oburzył tembardziej, że wśród zdeklarowanych komunistów znalazł się m. in. 2 akademik literatury Rzymowski, co prawda tylko jako gość. Powoli jednak przestaje się już mówić o lwowskich „pracownikach kultury”, natomiast coraz głośniej zaczyna komentować wczorajszy komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej:

„Komunikują nam, że spowodu nadużycia zaufania komitetu Instytutu Propagandy Sztuki przez p. Szukalskiego w związku z drukiem katalogu wystawy jego prac oraz z powodu niedopuszczalnego zachowania się p. Szukalskiego w ciągu pierwszych dni wystawy, rada I. P. S. uchwaliła na posiedzeniu w dn. 2 czerwca zatwierdzić decyzję komitetu głównego o zamknięciu wystawy prac p. Szukalskiego.

Obszerniejszy komunikat w tej sprawie podany będzie niebawem do wiadomości.”

Krakowski „Ilustrowany Kurjer Goźlienny” komunikat ten opatruje takim komentarzem:

„Rada Instytutu Propagandy Sztuki dokładnie zaznajomiona była z ideologią, charakterem i sposobem występowania Stanisława Szukalskiego. Mimo to zezwoliła na umieszczenie w katalogu wystawy wstępu pióra Szukalskiego z zastrzeżeniem jedynie, iż „ze względów zasadniczych komitet nie zgadza się z treścią i formą tego artykułu i nie przyjmuje zań odpowiedzialności.”

Tymczasem ów „artykuł”, to pikantę pierwszą klasy.

Trzymany do ostatniej chwili w tajemnicy, napisany jest w stylu bardzo „oryginalnym” i zawiera swoistą ocenę działalności wybitnych członków Instytutu Propagandy Sztuki.”

Jednym słowem znow warszawski świat kulturalny, a także i „świątek” mają o czym mówić...

Brat lub nie brat

Mowa Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, generała Rydza - Śmigłego wygłoszona na walnym zjeździe delegatów legionowych, rozpętała prawdziwą powódź domysłów po jednej i po drugiej stronie.

Jedna powiada: — nareszcie! a druga — co będzie?

A przecież generał Rydz-Śmigły stawia sprawę jasno: „Musisz stanąć w szeregach obok nas, jak brat — albo nie jesteś bratem!”

Czy to nie wyraźnie? — Gdzie tu dopatrywać się niedomówień? —

Z słownika polskiego wykreślono słowa: „pro”, czy „antyrządowe”, „sancja” czy „opozycja”, a zastąpiono je twardem: **brat lub nie brat!** — Jest i będzie jedno Państwo Polskie, będzie przeto: **Polak lub nie Polak!** I tak musi być, mimo całej wojny papierowej.

Patrząc zdrowym okiem wstecz, widzieliśmy same państwa w państwie.

Niekoronowani książęta nie określali sobie granic, a szli bez zastanowienia się na podobój całej Polski, uważając ją za podwórko dla interesów i ambicji osobistych pod ochronnym płaszczem ideologii **nie państwowej**, lecz szumnie nazwanej: narodowej, ludowej, socjalistycznej i t. p.

Mieli więcej czy mniej zdolne sztaby, mieli więcej lub mniej karne armje, wygrywali bitwy i przegrywali je, a efekt tych wszystkich zmagani: zmarowanie wielu dóbr narodowych w ciągu minionych 17 lat życia odrodzonej Polski.

Zawiedzione w nadziejach szeregi cywilnych armij wypowiedziały posłuszeństwo sztabowcom, poczęły się rozsyptywać, lub chwytaly się środków ostatecznych, t. j. działały na własny rachunek wbrew rozkazom swych książąt i sztabów, lub ponad ich głowami.

Taka reakcja była zrozumiała, zrozumieć tylko nie chcieli i nie mogli jej ci, którzy mieli dużo do stracenia, t. j. przywódcy sami.

Miarodajne czynniki długo i cierpliwie przypatrywały się temu procesowi.

Zapowiedź nowej ery przyjęta została przez olbrzymie masy społeczeństwa polskiego z szczerym, nieklamany entuzjazmem. Oznacza ona bowiem nie co innego, jak koniec rozwydrzonej partyjności. **Burzyciele — muszą odejść!**

Słowa Rydza-Śmigłego: „Kto nie jest ze mną — jest przeciw mnie” mówi o tem aż nadto wyraźnie. Ręce, które bezustannie gasiły ogień pod kotłem, w którym Rząd gotował zdrową i pożywną strawę dla Narodu, zostały ubezwładnione, późno coprawda — lecz jeszcze czas.

Wypowiedzenie to ma jeszcze drugie, głębsze znaczenie. „Musisz stanąć w szeregach obok nas jako brat, albo nie jesteś bratem!”

Wódz naczelny wyciąga więc bratnią dłoń do wszystkich, bez wyjątku, nie patrzy wstecz, nie widzi winy dotychczasowej, nie pamięta krzywd wyrządzonych Polsce, staje na czele jako brat i woła braci. **Kto chce odmówić — Kto może odmówić? — Polak jest Polakiem i dobro Państwa jego naczelnym prawem.** Polska ma być jedną tylko rodziną i będzie nią, a wyrzeknie się tych, którzy świętego ognia domowego nie uznają. Od przeszłości dzieli nas żelazna zasłona, przyszłość promienieje w słońcu braterskiej zgody, wzajemnego szanowania się i wspólnej wyteźonej pracy dla Państwa.

WSZYSTKO DLA DOBRA I HONORU POLSKII!

G.

Wyjazd ks. Prymasa kardynała Hlonda do Paryża

Prymas kardynał Hlond wyjechał do Paryża celem wzięcia udziału w jubileuszu 50-lecia francuskiej młodzieży katolickiej, oraz w uroczystościach z racji jubileuszu 100-lecia Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu, która opiekuje się całym polskim wychodźstwem we Francji. Uroczystości jubileuszowe Polskiej Misji Katolickiej odbędą się w niedzielę dnia 7-go czerwca.

Francuski „eksperyment” rządowy

(Korespondencja własna)

Paryż, w czerwcu

Pan Leon Blum, szef nowego rządu francuskiego, w przemówieniu wygłoszonym podczas obrad kongresu socjalistycznego w Paryżu dnia 30-go maja oznajmił, że socjaliści zawsze odróżniali zdobycie pełnej władzy nad państwem od funkcji politycznej sprawowania władzy wykonawczej w państwie kapitalistycznym. W obecnej sytuacji partja socjalistyczna nie zdobyła władzy, tylko będzie wykonywać władzę w ustroju kapitalistycznym: **Francja kapitalistyczna będzie rządzona przez koryfeuszów walki klas.** Swą misję jako szefa rządu p. Blum nazywa „eksperymentem”. Jest jaknajlepszej myśli, że eksperyment się uda.

Nasuwa się więc pytanie, **jak sobie przedstawia p. Blum ewentualność udania się eksperymentu.** Przecież nie chodzi tu o sprawne przeprowadzenie mechanizmu państwowego, tylko o rzeczy głębsze. Chodzi o przemiany społeczne. Na ten temat p. Blum

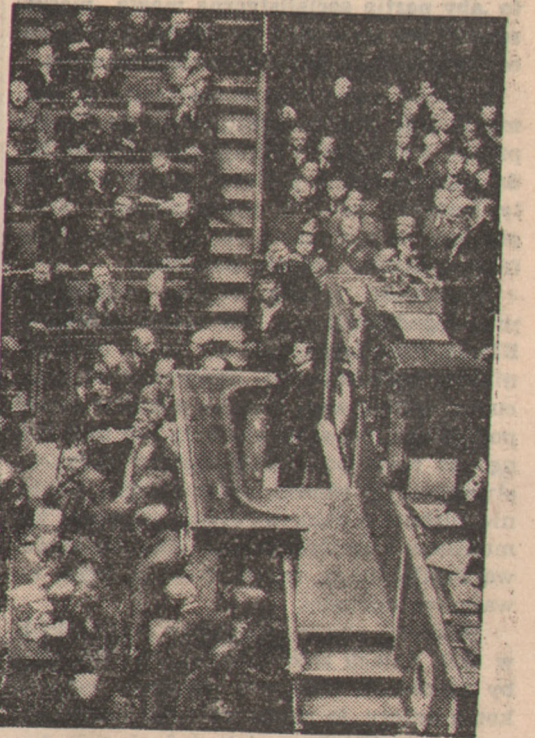
wypowiedział się już wielokrotnie, wysuwając program rządowy nie mający cech rewolucyjnych, ani rewolucyjnych. Nowy premier Francji mitygował nawet swych towarzyszy partyjnych, oświadczając: „Nie zapominajcie, proszę, że nie jestem powołany do realizacji państwa socjalistycznego. Nowy rząd francuski nie może być rządem wyłącznie socjalistycznym, tylko mandatarjuszem wszystkich stronnictw Frontu Ludowego”. Powiedzenie to było obliczone na echo wśród radykałów, bez poparcia których p. Blum nie osiągnąłby w Izbie większości. Ale jeśli nowy rząd francuski jest zmuszony liczyć się z wolą wszystkich partyj Frontu Ludowego, to musi się liczyć również z komunistami, bez których również nie uzyska w Izbie większości. Otóż **komuniści francuscy, którzy się powstrzymali od aktywnego udziału w rządzeniu Francją, są dla p. Blu-**



ma orzechem znacznie cięższym do zgryzienia aniżeli radykałowie.

Komuniści francuscy ubierają się od pewnego czasu ze szczególną lubością w szaty burżuazyjne. Przywódcy ich przyjechali na pierwsze posiedzenie nowej Izby Deputowanych w luksusowych limuzynach. Centralny komitet partji komunistycznej wysunął nawet rządowi postulaty dziwnie umiarkowane i utrzymane w tonie tak burżuazyjnym, że miałyby się ochotę zapomnieć na chwilę o istnieniu teorii marksowskich i walce klas; zdawałoby się więc, że komuniści nie będą przeszkadzać p. Blumowi w lojalnym sprawowaniu misji kapitalistycznego premiera. Ale tegoż samego dnia, kiedy komitet partji komunistycznej dawał socjalistycznemu premierowi dyrektywy mające wszelkie cechy poduszeczek na łapach kota — **robotnicy dokonywali demonstracji, mającej przypomnieć narodowi francuskiemu o pazurach partji komunistycznej.** Odbywał się strajk „okupacyjny”, robotnicy zajęli fabryki i wyrazili zamiar wytrwania tak długo, aż nie zostaną przyjęte ich postulaty. Postulaty te są skromnym początkiem równi pochyłej, prowadzącej do załwładnienia kierownictwem i dochodami fabryk, czyli do przekazania kapitału w ręce związków robotniczych. **Robotnicy francuscy zaatakowali więc ustrój kapitalistyczny.** Zaatakowali dokładnie w chwili, kiedy komitet francuskiej partji komunistycznej zadeklarował postulaty umiarkowane, mające umożliwić p. Blumowi spokojne rządzenie Francją w ramach ustroju kapitalistycznego z poparciem posłów komunistycznych w Izbie. Dziwny to jest zbieg okoliczności! Tak dziwny, że jeden z publicystów francuskich, twierdząc dla uspokojenia opinii publicznej iż strajku nie należy brać poważnie, dodał jednak, że nie należy również brać poważnie deklaracji komitetu partji komunistycznej, to znaczy jej tonu umiarkowanego.

To, co należy brać poważnie i o czym nie należy zapominać, zawiera się w następujących enuncjacjach p. Pivert, przedstawiciela najskrajniejszej lewicy socjalistycznej: „W atmosferze zwycięstwa (Frontu Ludowego), która panuje w całym kraju, dla odważnych wszy-



Pierwsze posiedzenie nowej francuskiej Izby Deputowanych

stko jest możliwe... Niechżeż partja socjalistyczna maszeruje! Niech przedsiębiorca! Niech wykonywał! Nie oprze się! Niech żadna przeszkoda! Wszystkie (Ciąg dalszy na stronie 4-tej).

WSZYSCY WYGRYWAJA W KOLEKTURZE J. WOLANOW!

SPIEZ JUZ I TY PO LOS DO WOLANOWA!
WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 154
ODDZIAŁY W WARSZAWIE, ŁODZI
PABJANICACH I ŁUCKU.

ZAMIEJSCOWYM WYSYLA SIE NATYCHMIAST PO OTRZYMANIU ZAMOWIENIA.
KONTO P. K. O. NR. 18814.

Samorząd gospodarczy w hołdzie Głowie Państwa

Związek Izb Przemysłowo - Handlowych niezależnie od życzeń, złożonych osobiście Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej przez Prezydium, wysłał następującą depezę hołdowniczą:

Najdostojniejszy Panie Prezydencie! W dniu, w którym całe społeczeństwo polskie z głęboką czcią wyraża Ci swą najwyższą wdzięczność za zasługi, położone w niestrudzonej pracy nad umocnieniem podstaw niepodległego Państwa w okresie dziesięciu lat Twego urzędowania na stanowisku Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej, samorząd przemysłowo - handlowy na

terenie całej Polski w tym okresie do życia powołany, ma zaszczyt — w imieniu reprezentowanych przez siebie warsztatów pracy — złożyć Ci, Najdostojniejszy Panie Prezydencie, hołd i zapewnienie gotowości dalszych wysiłków na polu podniesienia przemysłu i handlu w Polsce dla dobra Państwa.

W imieniu Związku Izb Przemysłowo-Handlowych R. P. i Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie:

Prezes: Czesław Klarnier,
Direktor: Józef Jakubowski.

IX. Zjazd Prawników i Ekonomistów w Warszawie

W dniach od 31 maja do 2 czerwca br. odbył się w Warszawie IX. Walny Zjazd Prawników i Ekonomistów P. K. P., na który wyjechała z Bydgoszczy grupa Prawników w ilości około 30 osób. Zjazd zgrupował łącznie z członkami rodziny około 500 uczestników. Po nabożeństwie w kościele Nieznanego Żołnierza, odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu, w którym w zastępstwie Pana Ministra Komunikacji wziął udział Wiceminister inż. Piasecki i liczni przedstawiciele władz organizacyj prawniczych i zawodowych stolicy. Obrady zajął prezes Zarządu Głównego mgr. Zajas, Dyr. Departamentu M. K., poczem przewodniczącym zjazdu wybrano dr. Juliusza Haraschina, naczelnika Biura Prawniczego Dyrekcji Okręgowej w Bydgoszczy, który w deklaracji wstępnej wskazał na cele, jakie sobie prawnicy kolejowi w dobie obecnej wytknęli. Na porządku dziennym zjazdu poza sprawami natury organizacyjnej było szereg referatów z dziedziny zagadnień prawno-kolejowych i fachowych. Referat mgr. A. Dobieckiego: „Polityka taryfowa w za-

kreście turystyki”, referat mgr. M. Szostaka „Kolejowe taryfy towarowe w świetle obowiązujących przepisów prawnych”, referat mgr. W. Onyszkiewicza: „Odpowiedzialność kolei żelaznych na ziemiach polskich po wejściu w życie kodeksu zobowiązań ze szczególnym uwzględnieniem dawnego ustawodawstwa niemieckiego”, referat dr. B. Pierzchały: „Komunikacje mieszane kolejowo-lotnicze”, referat dr. R. Zawojskiego: „Przewóz przesyłek w konterenach” i „Przewozy kolejowe przy zastosowaniu suchego lodu”. Pierwszy dzień zjazdu zakończył się bankietem w salonach Resursy obywatelskiej. Na program drugiego dnia zjazdu składały się: ciąg dalszy referatów, dyskusja nad wygłoszonymi referatami, oraz powzięcie przez zjazd uchwał i rezolucji. W godzinach popołudniowych zwiedzenie Warszawy i Wilanowa. Ostatni dzień zjazdu w całości przeznaczony był na wycieczkę do Białowieży, gdzie uczestnicy w nader miłym nastroju spędzili na pogawędce i zabawie resztę dnia. Grupa bydgoska wędrowała z Bydgoszczy w godzinach porannych dnia wczorajszego.

Z delegacją Gdyni w Kopenhadze

W miejscu, gdzie powstaje nowy port benzynowy Kopenhagi — Na lotnisku Kastrup — Olbrzym niemiecki — Napowietrzna wycieczka — Powrót do miasta — Rowery, rowery, rowery

(Korespondencja własna)

III.

Holownik nasz płynął szybko po spokojnych wodach przybrzeżnych ku tej części portu, w której powstaje obecnie nowy port benzynowy Kopenhagi. Stare zbiorniki benzyny i łatwopalnych olejów stoją obecnie zbyt blisko zamieszkałych dzielnic miasta i innych terenów portowych, zaszła więc potrzeba przeniesienia tego zbiornika łatwopalnych materiałów w odleglejsze miejsce. Wybrano je obok starego portu nadbrzeżnego „Provostenen”, który bronił niegdyś stolicy Danii od południa.

Po drodze mijamy obszerną, zmełniałą przestrzeń wodną. Są to wyloty kanalizacji miejskiej Kopenhagi. Mają tutaj żerowisko niezliczone ilości mew. I to miejsce leży dziś z bliska miasta i ma być niebawem przesunięte o dwa kilometry dalej w morze.

Przy starych murach fortu i masywnych jego wałach, po których spacerują dzisiaj, grzebiąc zapamiętałe wśród porastającego je zielska zwykłe, prozaiczne kury, wyszliśmy na ląd. Ma tu powstać przyszły basen naftowy portu. Dwa wielkie żelazne zbiorniki stoją już niemal gotowe, dwa inne są w budowie, obok mają powstać dalsze. Huk młotów pneumatycznych, wbijających w żelazo potężne nity, jest ogłuszający. Wtóruje mu syk i trzask gazu, przy którego pomocy spawane są potężne, stalowe arkusze ścian zbiorników. W oddali o kilkaset metrów w morzu sterczą pale konstrukcji drewnianej, o którą oprze się w przyszłości betonowy łamacz fal. Wśród zielono-szarej przybrzeżnej płytki znaczą się głębokim odcieniem szmaragdu wybagrowany kanał, którym podszedł nasz holownik do będącego także w budowie nabrzeża.

Po zwiedzeniu malowniczej pustki starego fortu i wyrastającego obok nowego zbiornika nowoczesnych urządzeń portowych, przeszliśmy do czekającego na nas autokaru, którym pojechalibyśmy na zwiedzenie kopenhaskiego portu lotniczego. Leży on na przedmieściu Kopenhagi Kastrup.

Wspaniała, asfaltowana szosa biegnie wśród niekończącej się zieleni podmiejskich ogrodów i ogródków i gęsto zabudowanych domków i willi. Zdaleka wi-

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej).

jest możliwie! — To „wszystko” przewiduje na początek upaństwowienie kredytu, trustów, ubezpieczeń, zakładów energii elektrycznej i inne upaństwowienia proklamowane bez poczucia miary. Dalej domaga się p. Piwari zniszczenia Lig prawicowych i aresztowania ich przywódców, zapewne po to, aby partja socjalistyczna mogła „maszerować” bez przeszkód po drodze prowadzącej do totalnego państwa socjalistycznego.

W takiej atmosferze eksperyment p. Bluma w jego pojęciu przedstawia się bardzo prosto: komuniści i skrajniejsza lewica będą maszerowali, a p. Blum, oparty o żywioły lewicowe bardziej umiarkowane, przeprowadzi w pierwszym rzędzie troskę o los franka, będzie... zapalał hamował.

Przyszłość jednak według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie spełni nadziei p. Bluma. Prawdopodobnie nie będzie on czynnikiem kształtującym rzeczywistość francuską według swej woli — a będzie raczej podmiotem, popychanym w tę lub ową stronę, raz przez poddmuchy wiatrów radykalistycznych, to znowuż przez potężne ciśnienie ruchów z dołu, wywieranych przez komunistów i syndykalizującą Międzynarodową Partję Pracy, reprezentowaną przez towarzysza Jouhaux.

Olbrzymi strajk robotników francuskich, w tych dniach zlikwidowany, był jak gdyby znaczącym memento, mającym wskazać komu należy, że punkt ciężkości francuskiego życia politycznego leży jednak poza formującym się rządem.

Ze względu na silny rezonans, jaki życie i kultura francuska mają w świecie, należałoby życzyć p. Blumowi, aby jego obecne „eksperymenty” nie wprowadziły nowego a niebezpiecznego zamętu do chwiałej stajki społecznej naszych czasów.

dać wysokie hangary lotnicze i obszerne, świeżą zielenią porosłe lotnisko. Akurat przed nami wylądował olbrzymi, czteromotorowy samolot niemiecki z czarną swastyką na sterze. Zabiera on około czterdziestu pasażerów, których pomieszczenia znajdują się także w potężnych skrzydłach płatowca. Ile kilogramów bomb potrafi udźwignąć podczas wojny? To pytanie cisnęło się nam na usta, gdyśmy przyglądali się, jak olbrzym powietrzny rolował powoli ku hangarom.

Powitał delegację dyrektor lotniska oraz prezes duńskich linii powietrznych. Podczas zwiedzania lotniska zaproponował nam jego dyrektor odbyte malej przejażdżki powietrznej ponad Kopenhagą. Część członków delegacji skorzystała skwapliwie z tej okazji. Wsiadliśmy do niedużego, (w porównaniu z olbrzymem niemieckim) duńskiego samolotu komunikacyjnego, posiadającego dziesięć miejsc pasażerskich.

Po chwili żeglaliśmy już w powietrzu, robiąc wielki łuk w stronę śródmieścia Kopenhagi ponad morzem, przeświecającym licznymi mieliznami. Mewy, unoszące się nad falami, wyglądały stąd, jak trzepoczące się na wietrze płatki śniegu. Po świetnych, podmiejskich drogach, wśród kwadracików pól i ogródków, pomiędzy lilipuciemi domkami snuły się niby dziecinne zabawki liczne samochody i autobusy. Niebawem byliśmy nad śródmieściem Kopenhagi, pociętem na nieregularne części przez liczne kanały portu. Leżało pod nami wielkie miasto, odznaczające się wielką regularnością zabudowy. Całe bloki domów, jednakowej wysokości, pokryte były jednym, nieprzerwanie ciągnącym się dachem. Dopiero z powietrza widać, jak troskliwa i czujna myśl kieruje całością zabudowy stolicy Danii.

Centralny dworzec kolejowy, ratusz, gmach parlamentu i starej giełdy, leżący w pobliżu, zamek „Amalienborg” — rezydencja króla, ulice i place, parki i ogrody, wszystko przesunęło się pokolei pod nami. Żywa radość wywołało odnalezienie wśród morza gmachów hotelu „d'Angleterre” z widoczną dobrze zgóry flagą polską, powiewającą na jego dachu.

W oddali poza wąską w tym miejscu cieśniną morską widać było skalisty brzeg Szwecji oraz domy i dźwigi portowe pobliskiego Malmoe.

Niedługo trwała jednak nasza przyjemność. Po piętnastu minutach lotu ponad miastem samolot skierował się z powrotem ku lotnisku.

Przed odjazdem do miasta, gościnni gospodarze podejmowali nas w stylowo, na wzór starej oberży urządzonej restauracji obok lotniska kieliszkiem cocktaulu i ciasteczkami duńskimi.

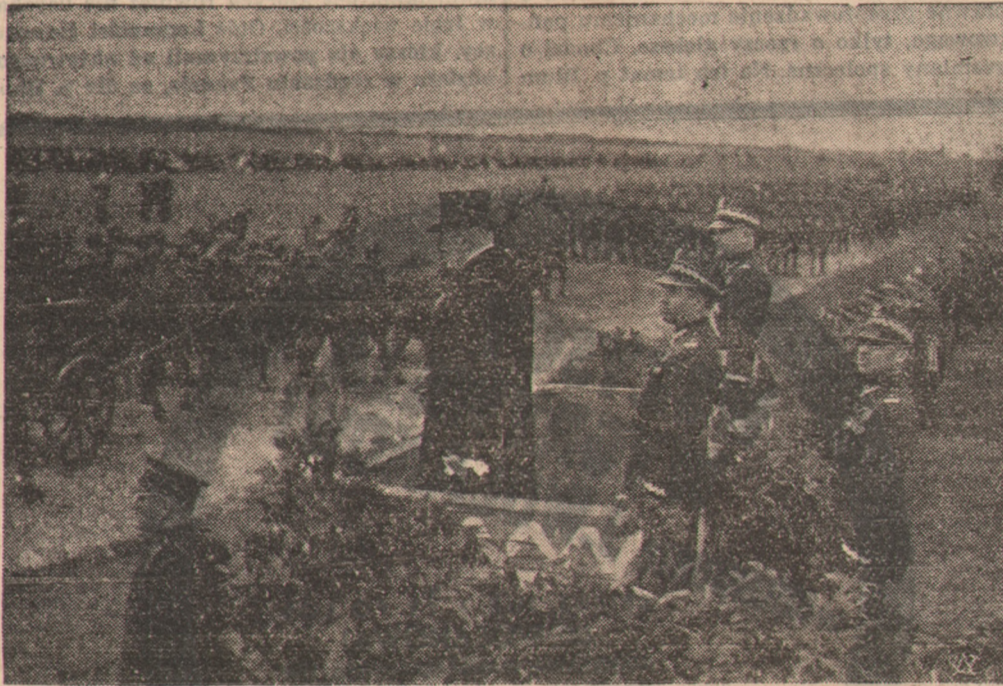
Wróciliśmy do miasta, akurat w porze, gdy kończą się liczne zajęcia w biurach, fabrykach i zakładach Kopenhagi. Ulice rólły się poprostu od rowerzystów. Niekończące się ich szeregi snuły się we wszystkich kierunkach. Pokrywały one gęsto wszystkie jezdnie. Zdawało się, że pod wpływem jakiegoś tajemniczego impulsu połowa Kopenhagi wsiadła o tej godzinie na rowery. Trotuary wyraźnie opustoszały. Wszyscy niemal znaleźli się na rowerach na jezdniach. Widok doprawdy niezwykły, niespotykany. Żadne bójki miasta nie jest tak opanowane przez rower, jak Kopenhaga.

Zmęczeni, syci wrażeń z tego pierwszego dnia pobytu w Kopenhadze powróciliśmy do hotelu, by przygotować się do czekającego nas jeszcze tego wieczoru bankietu, wydanego na cześć delegacji gdyńskiej przez zarząd portu w Kopenhadze w jednej z najlepszych restauracji miejscowych „Nimb”.

H. T.

Przy powiększeniu gruczolu krokowego i cierpieniach pęcherza naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa jest niezastąpionym solankowym środkiem oczyszczającym, działającym delikatnie i niezawodnie. Zalecana przez lekarzy.

Uroczystości jubileuszu 10-lecia obicia urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej przez prof. Ignacego Mościckiego



Zdjęcie przedstawia fragment defilady wojska i organizacji przed P. Prezydentem.

Rekord radjowy Gdyni

Najwięcej radjoabonentów jest na Pomorzu!

Polskie Radio opracowało ciekawą statystykę ilości i procentowego stosunku abonentów do ogółu mieszkańców w poszczególnych miastach. Jeśli chodzi o t. zw. miasta wydzielone, to największą ilość abonentów w cyfrach absolutnych ma Warszawa, gdyż liczba słuchaczy radja w stolicy państwa wynosi 80.000. Na drugim miejscu znajduje się Łódź z 25.000 abonentów radja, na trzecim Lwów z 19.000, na czwartym Poznań z 12.000, później idą Katowice i Kraków. Wszystkie inne miasta mają poniżej 10.000 abonentów radja.

Jeśli chodzi o stosunek procentowy abonentów radja do ogółu mieszkańców to rekord osiągnęła Gdynia, gdzie pra-

wie 19 proc. mieszkańców jest abonentami radja. Do innych rekordów Gdyni przybiera więc w ten sposób i rekord radjowy. Na drugim miejscu pod tym względem znajduje się Bielsko, które ma 11 proc. ludności posiadających odbiorniki radjowe, na trzecim Toruń i Katowice, posiadające po 9 proc.; 7 procent abonentów ma Chorzów i Warszawa, po 6 proc. Grudziądz i Bydgoszcz, po 5 proc. Kraków, Białystok, Poznań, Gniezno, Inowrocław, po 4 proc. Wilno i Łódź, wreszcie po 3 proc. Częstochowa i Sosnowiec.

Orczyście podajemy tu cyfry zaokrąglone.

Buchalterja w sali sądowej

Dodatkowe paczki kwitów w procesie b. star. Twardowskiego — Budżet starostwa działdowskiego — Elektryczność w ciężkim okresie deficytu

W czwartym dniu procesu b. starosty działdowskiego Dr. Twardowskiego rozprawa przeciągnęła się do godz. 21.15. W ostatniej części rozprawy zeznał świadek Bertold Japs, urzędnik Wydziału Powiatowego. Świadek stwierdził, że oprócz stałego wynagrodzenia otrzymał kilkakrotnie gratyfikacje od starosty. Pieniądzy na cele polityczne świadek nie otrzymywał żadnych. To swoje zeznanie świadek sprostował jednak po okazaniu kwitu na 60 zł. otrzymanych od osk. Twardowskiego na zorganizowanie własnego wywiadu. Świadek stanowczo stwierdził jednak, że tylko w tym jedynym wypadku otrzymał pieniądze na cele polityczne. Poza tym świadek stwierdził kategorycznie, że na szereg przedstawionych mu kwitów pieniędzy nie otrzymał.

Podczas zeznań świadka Jana Majkowskiego, kierownika rachuby i kasy starostwa działdowskiego, rozprawa zamieniła się poniekąd na egzamin z rachunkowości samorządowej i spraw budżetowych samorządu. Na samym wstępie świadek Majkowski wręczył sądowi przywiezioną ze starostwa działdowskiego dalszą paczkę

kwitów z czasów urzędowania osk. dr. Twardowskiego na sumę, jak stwierdził, około 2 tysięcy zł. Biegły p. Paul po pobieżnym przejrzeniu kwitów oświadczył, że chodzi tutaj o sumę około 4000 zł.

Osk. Twardowski zwrócił się w tym miejscu do trybunału z uwagą, co by było, gdyby świadek Majkowski był nieuczciwy i kwity te wrzucił do pieca? „Czy i wówczas musiałby cierpieć niewinnie za brak tych kwitów?”

Przewodniczący trybunału odparł zarzut oskarżonego z miejsca, stwierdzając, że w tym właśnie trudność, iż oskarżony ma przecież za dużo kwitów, których drobiazgowo zbadanie jest dzisiaj rzeczą niemożliwą.

Dalej świadek Majkowski w odpowiedzi na pytania trybunału i dr. Banasia wyjaśnił szczegółowo różne sprawy budżetowe, wyliczył cyfry przekroczeń budżetowych i długów w różnych działach gospodarki starostwa działdowskiego.

Świadek stwierdza m. i., że budżet Wydziału Powiatowego na rok 1935-36 nie był w ogóle opracowany.

Przy omawianiu sprawy założenia przez

osk. Twardowskiego elektryczności w starostwie, przewodniczący trybunału ze zdziwieniem zapytuje, jak można było w ten sposób dodatkowo obciążyć i tak już w wysokim stopniu deficytowy budżet powiatu! Działdowo nie posiada bowiem elektryczności i w celu zadośćuczynienia zachciance osk. Twardowskiego musiano zakupić specjalnie i uruchomić w gazowni miejskiej dynamo.

Przy tej sposobności obrońca powtarza pytanie, jakie już nieraz padało z ust oskarżonego: Dlaczego wcześniej wobec tego nie zlustrowano gospodarki samorządowej osk. Twardowskiego?

Przewodniczący trybunału przypomniał w odpowiedzi na to pytanie, że była o tem przecież już mowa przy przesłuchiwaniu świadka naczelnika wydziału samorządowego p. Zakrzewskiego, który stwierdził, iż na Pomorzu jest kilka starostw, w których z powodu braku odpowiedniego korpusu lustratorów od 10 lat nie przeprowadzono ani jednej inspekcji.

W dniu dzisiejszym zeznawać będzie 7 świadków, urzędników starostwa i Kom. Kasy Powiatowej i Miejskiej w Działdowie.

Przedruk wzbroniony

Pięknym paniom wstęp wzbroniony!

Wspomnienia z areny cyrkowej — A. H. Kober

II. Edyta w „pętli śmierci“

(Dalszy ciąg)

Henry, chwilowo bez zatrudnienia, zainteresował się projektem Ernakiego i poprosił o bliższe szczegóły. Z gotowością Ernaki począł mu udzielać wyczerpujących objaśnień. Była to „pętla śmierci“, obrzuciana konstrukcją, składająca się z dwóch podwójnych karkołomnych zjazdów, których tory krzyżowały się ze sobą, splatały, wiązały, i znowu rozdzielały. W niektórych miejscach tor zjazdu urywał się, tak, że pętla była przerywana. Fantastyczny ten, zawily tor należało przejechać w małym wózku! Punkt, z którego rozpoczynał się zjazd, leżał na wysokości 12 metrów, najwyższy punkt pętli na wysokości 15 metrów.

Całość będzie zbudowana w solidnej konstrukcji z drzewa — objaśniał Ernaki ochrypiłym głosem, — a tutaj widzi pan czarną linię: jeżeli kierowca będzie trzymał się mniej więcej tej linii, nic mu się nie stanie!

Henry patrzył wciąż jeszcze na plany.

— Co pan sądzi, ile to przyniesie? — szeptał Ernaki. — Powiem panu: tysiąc franków za wieczór! Na całym świecie niema drugiego takiego aparatu!

Henry skinął. Stary miał niewątpliwie słuszność: Konstrukcja taka była — wówczas — sensacyjną nowością.

— Kiedy i gdzie można obejrzyć aparat? — zapytał wreszcie wynalazcę.

Ernaki roześmiał się:

— Tutaj, chłopcze! Na papierze! Jeszcze nie jest gotów. Inaczej nie potrzebowałbym przesiadywać tutaj codziennie, aby znaleźć chłopca z odwagą w sercu. Ale widzę, młody Henry też nie jest tym, którego szukam...!

Zwinął swoje papiery i zawołał!

— Piąć!

Kiedy już odszedł, do stolika Henry'ego przysiedli się koledzy i zaczęli go ostrzegać:

— Bądź ostrożny! Ten stary zwarzjował ze swoją piekielną maszyną! Szuka głupiego. Gdyby cała historia była istotnie tak pewna i bezpieczna, jak twierdzi, mógłby sam wsiąść do wózka...

— Ależ to przecież stary człowiek — przerwał Henry.

— ...albo wsadzić swoją córkę — dokończyli koledzy.

— On ma córkę? — zapytał Henry i dowiedział się, że Ernaki ma kilka córek. Trzy z nich znajdowały się w drodze z trupą jeźdźców, najmłodsza zaś, Edyta, była u ojca, tutaj w Paryżu.

MIŁOŚĆ OD PIERWSZEGO WEJRZENIA

Następnego dnia Henry czekał w knajpcie na Ernakię. Rozważył dokładnie całą rzecz jeszcze raz i doszedł do wniosku: „pętla śmierci“ jest niewątpliwie sensacją, jeśli...

Wszedł Ernaki, siadł przy stoliku i rozwinął swoje plany. Zdawał się Henry'ego wogóle nie widzieć, ale ucieszył się, kiedy ten zbliżył się do niego i rozpoczął rozmowę na temat jego wynalazku.

— Dlaczego córka pańska nie odważy się na „pętli śmierci“? — zauważył Henry w toku rozmowy.

Ernaki spojrzął na niego zdumiony:

— Moja córka?

— Tak, Edyta, najmłodsza...

Stary Węgier zastanawiał się przez chwilę, wreszcie rzekł:

— Chodź pan ze mną, Henry, jeśli pan chce. Cośnieważ bowiem już pan może zobaczyć!

Przybyli do mieszkania Ernakię, urzędzonego całkowicie na wzór wozu cyrkowego.

Stary poprowadził Henry'ego z miejsca do wielkiego stołu. Stał na nim model „pętli śmierci“.

— Niech pan uważa! — rzekł Ernaki i położył kulka na torze zjazdowym. Pchnął ją lekko i kulka potoczyła się w dół i w górę poprzez wszystkie zawile krzywizny i sploty, przeskoczyła otwar-

te miejsca i wylądowała dokładnie u końca toru.

— Voila! — rzekł Ernaki z triumfem w głosie.

Henry wzruszył ramionami:

— Kulka tylko...!

— Przepraszam — odpowiedział Ernaki wzburzony. — Ta kulka w porównaniu z modelem posiada dokładnie wagę, jaką będzie miał człowiek z wózkiem na prawdziwym aparacie. Obliczyłem to dokładnie, jaknajdokładniej. Nie jestem przecież idjotą...!

W tej chwili otworzyły się drzwi i weszła Edyta. Chciała natychmiast się

cofnąć, kiedy spostrzegła, że ojciec ma gościa. Ale Ernaki ujął ją za rękę i przedstawił Henry'emu.

Czarująca dziewczyna! Smukła, pięknie zbudowana, w koronie ciemnych pukli, z dużymi, marzycami oczami w delikatnej twarzyczce, której czar podnosił jeszcze rumieniec dziewczęcej nieśmiałości.

Henry był tak zaskoczony pięknym zjawiskiem, że zapomniał puścić jej dłoń ze swojej ręki.

— To więc — rzekł Ernaki, który badawczo obserwował Henry'ego — jest człowiek, który zainteresował się „pe-

Za grosze — pełne bezpieczeństwo

przed szkodliwym nadmiarem promieni słońca, tudzież — zapaleniem skóry dają: D-ra Lustra krem „Ultrasol“, olejek „Negrita“ lub emulsja „Ultrasol“ (płynna). Preparaty te przyspieszają piękne opalenie.

LOS KUPIONY U KAFTALA

staje się paszportem w krainę szczęścia i dobrobytu.

Świadczy o tem najlepiej wielka ilość wygranych, jakie padły u

KAFTALA w ubiegłej Loterii, a mianowicie:

zł. 100.000,— na nr. 183796 zł. 50.000,— na nr. 56737

zł. 50.000,— na nr. 122152 zł. 50.000,— na nr. 194562

zł. 30.000,— na nr. 42.008 zł. 30.000,— na nr. 112631

i wiele wygranych poniżej 30.000,— zł.

Jeżeli do tej wiązanki dużych wygranych dodamy jeszcze wygrane z poprzednich loterji, jak:

miljon złotych na nr. 61415

miljon złotych na nr. 72450 w 31-ej Loterii oraz wygrane po: zł. 200.000,—, 100.000,—, 80.000,—, 75.000,—, 60.000,—, 50.000,—, 40.000,—, 30.000,— itd. na dziesiątki milionów złotych

to każdy łatwo zrozumie dlaczego kolektura KAFTALA cieszy się tak wielką popularnością wśród graczy.

Wobec zbliżającego się ciągnięcia I-ej klasy, które rozpocznie się już 18 czerwca należy pospieszyć się z zakupem losu w szczęśliwej kolekturze

KAFTALA

KAFTALA

Bydgoszcz, Jagiellońska 2

Gdynia, 10 Lutego 5

Listowne zamówienia załatwiamy odwrotnie. 3210

Konto P. K. O. 304.761.

Racjonalizacja... korespondencji miłosnej

(ciekawe udogodnienie dla zakochanych we Francji)

Przyszło, co przyjąć musiało. W wieku racjonalizacji i mechanizacji, w okresie przyspieszonego tempa życia i pracy, w wieku, w którym scena z aparatem mechanicznym do jedzenia, wykonywana przez Chaplina w jego filmie „Nowe czasy“ wydaje się widzom nietylko fantastyczną, co śmieszna, odjęcie ludziom zakochanym kłopotu z pisaniem listów miłosnych przyszło również naturalnie, jak, dajmy na to, wynalazek pióra wiecznego lub telewizji. Nikt się temu nie dziwi, dla wielu musi to być praktyczna i pożądana inowacja, skoro dla pomysłowych przedsiębiorców okazało się to dobrym businesssem. W Paryżu bowiem ustawiono w wielu punktach miasta automaty, z których

po wrzuceniu monety pięciofrankowej, otrzymuje się grubszą kopertę, zawierającą czterdzieści listów miłosnych. W ten sposób amant może posyłać do swej wybranej codzień inny list, zredagowany odpowiednio do jego (amanta) wykształcenia i stanu. Aby w ten sposób nie dostało się w obieg zbyt wiele listów jednakowej treści, sprytni przedsiębiorcy zmieniają zawartość automatów co tydzień. Nie należy sobie przytem wyobrażać, iż klientami automatów z listami miłosnymi jest w Paryżu ta sama publiczność, która u nas np. nabywa senniki egipskie. Klientela paryska jest bardzo rozmaita i rekrutuje się z różnych sfer.

„Niech kura zażywa za ciebie lekarstwo“

Na lepszy sposób zażywania lekarstw

Dr. Matthieu, lekarz w Chartres daje taki sposób używania lekarstw. Lekarstwo zapisane przez lekarza, należy jako przymieszki do pokarmu, dać do spożycia kurze. W ten sposób pacjent otrzyma lekarstwo w formie, dla siebie najłatwiej strawnej, w jajku kurczaka.

Dr. Matthieu zaleca chorym na anemię, by przepisane im preparaty żelaza zazwyczaj dość ciężko strawne dla żołądków ludzi anemicznych, dawali do spożycia kurom

a sami spożywali jajka przez nie znoszone. Taksamo należy postępować z wszystkimi innymi środkami. Rady Dr. Matthieu, o ile się przyjmą, stworzą zupełnie nową dziedzinę w handlu jajami. Konsumenty będą się dopominali nietylko o jajka świeże, ale o jajka przeciw anemji, wadliwej przemianie materji itp. Wkrótce już kury znosić będą „jajka lecznicze“, o ile oczywiście pomysły Dr. Matthieu nie okaże się zwykłą „kaczką“.

tlą śmierci“, ale mimo to nie chce odważyć się na nią. Wydaje mu się za niebezpieczną...

— To ja pojedę, ojczu, pozwól mi — rzekła nagle Edyta głosem, w którym Henry wyczuł jednak wyraźną niepewność.

Przerwał jej szybkim ruchem dłoni: — Nie powiedziałem jeszcze „nie“. Ernaki! — rzekł, a wzrok jego przylgnął do postaci Edyty.

Po kilku tygodniach szepiano sobie w kołach artystycznych, że Ernaki rzeczywiście buduje swoją „pętli śmierci“. Dowiedziano się także wkrótce, że odważnym kierowcą wózka „pętli“ będzie Henry, i obrzucono go gradem pytań. Ale Henry milczał i tylko dziwnie się uśmiechał.

Uśmiech ten miał swoją rację: Henry kochał Edytę i wyczuwał, że i on nie był jej obojętnym. Jedynie, aby znowu ujrzeć rozkoszną dziewczynę, odwiedził starego Ernakię i kazał tłumaczyć sobie wciąż od nowa wszystkie szczegóły aparatu. Podczas tych wycieczek mógł ścisnąć rączki Edyty w swojej dłoni, mógł spoglądać w jej piękne oczy, mógł jej wreszcie szepnąć:

— Kocham...!

Wyrwała mu się z uścisku, zapłoniona cała, uciekła z pokoju i nie udzieliła mu żadnej odpowiedzi. Ale nazajutrz, kiedy Henry ostatecznie zgodził się na próbę z „pętli śmierci“, kiedy uradowany Ernaki doniósł o tem córce i kiedy Henry niemym uściskiem ręki powiedział jej: „Dla ciebie!“ — wtedy w uścisku jej dłoni i w ciepłym spojrzeniu pięknych oczu wyczytał wzajemność.

„WIEŻA ŚMIERCI“ W BUDOWIE

W tajemnicy przed całym światem budował Ernaki swój aparat — kosztował on wiele pieniędzy. Ustawiono go w szopie na dalekim przedmieściu Paryża. Pierwsza próbna jazda miała odbyć się w nocy w obecności jedynie dyrektora cyrku, który zainteresował się nowym numerem.

Henry jeszcze raz przeszedł cały tor, zbadał wszystkie zażebienia, wóz, materace u wylotu zjazdu i — potem udał się na podjum, skąd miał nastąpić start.

Podczas gdy Ernaki biegł na dole w najwyższym podnieceniu, Henry rzucił jeszcze jedno, ostatecznie przeciągłe spojrzenie ukochanej dziewczyny, której błada z przerażenia twarz jasną plamą świeciła w mroku szopy. Potem zawołał:

— Już! — — —

Z niesamowitym hukiem wóz potoczył się w dół — wpadł w pierwszą krzywiznę — przeleciał pętli — zawisł przez sekundę głową w dół — przewisnął przez następną pętli — przeskoczył ponad otchłanią przerw w zjeździe — spadł znowu z hukiem na tor — toczył się dalej w dół — i wylądował — z gwałtownym wstrząsem — na materacach!

Henry, oszołomiony szaloną jazdą, tkwił bez ruchu w wózku. Zbudziły go dopiero oklaski dyrektora cyrku i okrzyki Ernakię. Dotknął z niedowierzaniem swoich członków: były nietknięte, całe!

Kontrakt został podpisany jeszcze tej samej nocy. W dwadzieścia cztery godziny później jaskrawe plakaty ze słupów reklamowych krzychały już na cały Paryż:

— Sensacja! Sensacja! „Pętla śmierci“ Ernakię!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pomnik księżny Poniatowskiej w Czechosłowacji

Z racji odbytych w Pradze czeskiej uroczystości napoleońskich, odsłonięty został na cmentarzu olszańskim pomnik księżny Mariji Teresy Poniatowskiej, matki księcia Józefa. Ufundowany został ten pomnik z inicjatywy beneskiego stowarzyszenia im. Napoleona. Odsłonięcie pomnika nastąpiło w 130-tą rocznicę urodzin ks. Poniatowskiej. Podczas uroczystości na cmentarzu Olszańskim wygłosił przemówienie inż. Kubicek, inicjator budowy pomnika, prof. M. Szykowski oraz płk. Flipo z francuskiej misji wojskowej.

Sensacyjna

„Akta T”

powieść kryminalna

Uzupełnił braki jeszcze przed jego powrotem”.
— Tak też należało postąpić, panie Tomaszewski! Czemu pan zrezygnował z tego zamiaru?

Tomaszewski nie odpowiedział. Obydwa wywiadowcy, którzy najprawdopodobniej odnieśli wrażenie, że to on, Tomaszewski jest osobą, nad którą zawisi damoklesowy miecz prawa, przybliżyli się do jego krzesła.

Inspektor znów wrócił do akt.

— Dalszy ciąg w formie listów — powiedział niechętnie. — Tutaj naprzykład:

„Nie mogę, nie mogę przyjść do ciebie niwołany! Nie, to nie to! Prostu nie mogę stanąć przed tobą i powiedzieć wprost, że cię szpiegowałem, że śledziłem każdy twój krok. Nie mogę narzucić ci się z pomocą. Nigdy już, nigdy ju nie ułożę się między nami takie stosunki jak dawniej. Zawsze musiałbym wierzyć, że czujesz dla mnie nie miłość, lecz wdzięczność. Nie pójdę tą drogą. Zrobię inaczej”.

Inspektor znów przewrócił kilka kartek i wtrącił mimochodem:

— W ten to liryczny sposób tłumaczy mój podwładny drogę, którą faktycznie poszedł i którą na kartkach tych osobliwych akt dokładnie opisał. Niechaj mi wolno będzie zaznaczyć, że drogę tę uważam za nieco niezwykłą. Nocy poprzedzającej powrót Trosta zainscenizował pan włamanie do jego kasy. Rozpruł pan pustą kasę, żeby Trost mniemał, że kradzieży dokonał jakiś przestępca. W sposobie wykonania tego planu wykazał pan swą przysłowiową pomysłowość i skrupulatność. Najsamprzód postarał się pan o zdobycie odcisków wszystkich kluczy do willi, znajdujących się w posiadaniu panny Marty Troczyńskiej. W tym celu przesyłał jej pan dłuższy czas regularnie dzień w dzień kosze kwiatów, występując w charakterze „nieznanego wielbiciela”; zachowaniem się swoim oczarował pan tak dalece Bogu ducha winną gospodynię panny Troczyńskiej, że pozwoliła panu w nieobecności swojej lokatorki wejść do jej pokoju. Zrobił pan odciski kluczy i punktualnie o godzinie dwunastej w nocy wkraść się pan do willi, otworzył drzwi gabinetu Trosta i rozpruł potężną kasę pancerną. Za sposób, w jaki pan tego dokonał, należą się panu wyrazy uznania! Naprawdę po mistrzowski! W jaki sposób zdobył pan odpowiednie aparaty, można się domyślić.

— Uczyniłem to, żeby ochronić Martę. Nic więcej nie mogę powiedzieć.

— No tak, jako obrońca dam jest pan prosto ideałem, ale w tej chwili chodzi o to, jakim pan był urzędnikiem.

Obydwa wywiadowcy przysunęli się jeszcze bardziej do krzesła Tomaszewskiego.

— Żeby skończyć z temi aktami T, które tyle miejsca zajęły w naszej sprawie, odczytam jeszcze dwa zapiski, uczynione już po wykryciu morderstwa. A więc dnia następnego po zamordowaniu Trosta:

„Nareszcie wezwałaś mnie, zwróciłaś się do mnie o pomoc! Jestem szczęśliwy!”

— Jak widzę, uważał pan za konieczne poświęcić temu ważnemu faktowi całą stronę? No i wreszcie zapisek z dnia dzisiejszego:

„Jesteś moją narzeczoną, Marto, i wszystko jest napowrót w porządku. Na dobro hipnoty-

zmu zapisać należy to, że jestem obecnie bogatszy w doświadczenie. Magnetyczny wpływ hipnotyzera przepada bez śladu, jeśli otrzyma on w obecności medjum solidną porcję batów!”

Na tem koniec akt T.

— A tak, na tem akta kończą się — potwierdził Tomaszewski i zapalił cygaro. Z pośród wszystkich obecnych on jeden wydawał się zadowolony.

XXII

Odkrycie mordercy

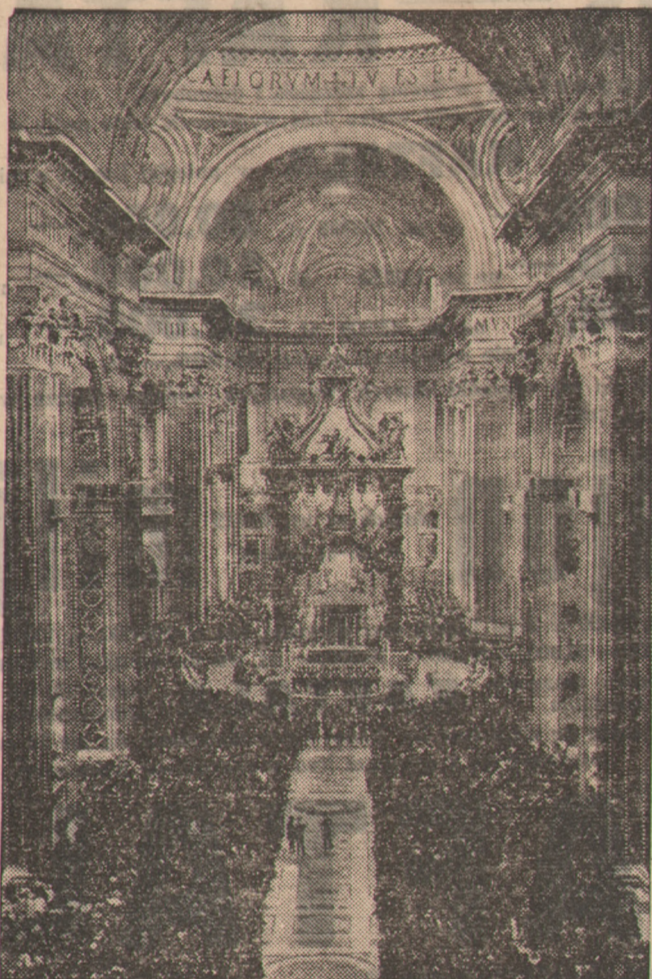
Przez chwilę panowała cisza, aż wreszcie zabrał głos Jerzy Horyński. Mówił w sposób niewyzywający, ale stanowczy:

— Czy wolno mi zadać kilka pytań koledze Tomaszewskiemu?

Inspektor spojrział żywo na mówiącego. Człowiek, który nigdy nie zawodził, przystępuje do ataku. Słuchał cały czas w zupełnym milczeniu, na pewno wszystko wie. Chce zadawać pytania? Ależ oczywiście! Inspektor nie miał nic przeciwko temu!

— W niezwykłym napięciu oczekiwałem chwili, kiedy nastąpi odczytanie sławetnych akt T, które tak

80-lecie Piusa XI



W dniu 80 urodzin Papieża odprawiono w bazylice św. Piotra w Rzymie uroczyste nabożeństwo

długo trzymane były w ukryciu. Interesowały mnie zwłaszcza zapiski dokonane po wykryciu morderstwa. Spodziewałem się tutaj wyjaśnień i wskazówek. Muszę przyznać, że jestem bardzo rozczarowany. Akta T. nie wyjaśniły mi nic w sprawie Trosta. Zapytaj: czegoś dokonał w ciągu tego czasu celem wykrycia mordercy Ryszarda Trosta?

„Słodówka”

BROWARU GRUDZIĄDZKIEGO

to niespodzianka dla pań i panów.



2806

— Pracowałem nad tem bez przerwy.

— Wybacz, ale odniosłem wrażenie, że interesowała cię raczej sprawa inna, sprawa natury zupełnie prywatnej.

— Nie przeczę, że i to również. Ale tym razem sprawy natury prywatnej szły w parze z obowiązkami służbowymi.

— Ciekaw jestem jednego: coś znalazł w kasie podczas włamania, podczas tego inscenizowanego włamania.

— Nic. Kasa była zupełnie pusta.

— Badania wykazały — wtrącił inspektor — że w kasie nie mogło być ani mniej, ani więcej jak sześćdziesiąt tysięcy. Wszystkie te pieniądze dostały się do rąk Martiniego.

— A poza gotówką nie było tam nic? Żadnych papierów, żadnych dokumentów?

— Nie!

— To dziwne. W kasie powinien być być bardzo ważny dokument. Testament Trosta. Wiem, żeś się później bardzo interesował tym dokumentem. Nie mogę liczyć się w tej chwili z żadnymi względami — wrokiem poszukał zachęty u inspektora, który objął protektorat nad tem dziwnym przesłuchaniem. — Mogę dowiedzieć, że interesowałeś się bardzo tym testamentem. Dlaczego? Z czyjego polecenia? A jeśli dokument ten był dla ciebie taki ważny, czemuś go nie zabrał z gabinetu Trosta?

— Na wszystkie te pytania odpowiem jeszcze dziś. Teraz pragnę jedynie stwierdzić, że szczególne okoliczności mogły mnie zmusić do rozprucia kasy pancernej, ale w żadnym wypadku nie uważałbym za możliwe przywłaszczanie czegoś sobie bez względu na to, czy chodzi o pieniądze, czy też o dokument. W kasie nic nie było.

— Zdobyłeś więc odciski kluczy i krytycznej nocy dostałeś się do willi. Czyś tam nikogo nie spotkał?

— Nie. Zrobiłem wszystko, żeby wejść niepostrzeżenie i równie niepostrzeżenie się wymknąć.

— Plan twój mógł napotkać na pewne przeszkody. Mogłeś natknąć się na kogoś. Na kogo, mianowicie?

— Na Trosta.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WESTON MARTYR (11)

KOPALNIA ZŁOTA

Opowiadanie (z angielskiego)

(Ciąg dalszy).

Opuściłem więc skromny budynek stacyjny i włożyłem się w poblizu. Czekałem na telegram od Shiela w usposobieniu pożalowania godnem. Żaden telegram nie nadchodził, ale o godzinie 4-tej po południu, kiedy przybył pociąg z Jo'burga, pierwszym człowiekiem, który wpadł na stację, był Shiel.

JESTEM ZWOLNIONY.

Podbiegł ku mnie, wiosłując w powietrzu ramionami i klnąc, na czym świat stoi. Pienił się i zgrzytał zębami. Nazwał mnie drabem, złodziejem, kłamcą i podłym oszustem. Wrzeszczał coś o policji, zdradzie zaufania, „greenhornach”, psach. Już chciałem mu godnie odpowiedzieć, już zaciskałem pięści, gdy nagle wspaniałym ruchem dłoni przeciął powietrze i jak gdyby chciał mnie wymazać ze swojej pamięci, rzekł:

— Ach, tracę czas dla drania! — i już go nie było.

Pobiegł do sklepiku i po chwili pojawił się z wozem Pieta. Pięści miał zacisnięte, a kiedy odjeżdżał, splunął z pogardą i złem przekleństwem w moim kierunku. Wywnioskowałem z tego, że sekretarz towarzystwa „Roodefontein-

Feniks” został zwolniony ze swego stanowiska przez samego naczelnego dyrektora.

ZNOWU BEZ GROSZA W KIESZENI.

Roodefontein straciło dla mnie wszelki urok. Miałem trzy funty szterl. w kieszeni. O godzinie 8 wieczorem wsiadłem do pociągu do Jo'burga, aby odszukać Mac'a i zainkasować 70 funtów, uzyskanych z moich akcji, które Mac niewątpliwie sprzedał.

Lecz kiedy przybyłem do Jo'burga, nie mogłem odszukać Mac'a. Nie było to ostatecznie nic dziwnego, gdyż już wówczas Jo'burg był ludnym miastem. Mimo to byłem niemile zdziwiony, gdyż wyobrażałem sobie, że odszukanie Mac'a nie napotka na żadne trudności. Byłem przygnębiony i zrozpaczony, kiedy wreszcie zrozumiałem, że określenie „Mac” w niczem nie może pomóc mi przy szukaniu górnika kopalni „Feniks” w mieście, w którym znajdowało się kilka tysięcy innych Mac'ów.

Mimo to szukałem go przez trzy dni. Czwartego dnia szukałem go wciąż jeszcze. Wydałem także 3 pensy z pozostałych mi 12 szylingów i 6 pensów na dziennik wieczorny, aby stwierdzić, że akcje „Feniksa” notowano na kursie

88 s. Pod wieczór piątego dnia finanse moje stopniały do 9 szylingów, mimo to poświęciłem znowu 3 pensy, aby dowiedzieć się, że „Feniksy” podskoczyły na ... 113 s z y l i n g ó w. Szóstego dnia posiadałem 4 szylingi i z pożyczoną tym razem gazetę dowiedziałem się, że „Feniksy” spadły na 75 szylingów. Siódmego dnia straciłem wszelkie zainteresowanie dla notowań giełdowych i kursów akcji i skierowałem je wyłącznie na ceny żywności. Czy „Feniksy” w dalszym ciągu spadały czy szły w górę, nie mogę dzisiaj powiedzieć, ale pamiętam, że dwie kielbaski z odrobiną kartofli kosztowały 1 szylinga 6 pensów.

Osmego dnia byłem już gotów: w kieszeni miałem piótno. Doszedłem także do przekonania, że Mac wykorzystał moją łatwowierność i z moimi 7 funtami przepadł bez śladu. Dziewiątego dnia Fortuna obdarzyła mnie jednym ze swych rzadkich uśmiechów. Otrzymałem pracę jako pomocnik w firmie Sinner i Jack. Pożyczyłem sobie natychmiast 2 s 6 d i pobiegłem do najbliższej restauracji. Zamówiłem sobie obryzmy befsztyk i czekałem nań z niecierpliwością, gdy nagle ktoś trzepnął mnie przez ramię. Przede mną stał Mac, który zdawał się niezmiernie cieszyć, że mnie widzi.

WIELKA GRA MAC'A.

— Przez cały tydzień szukałem cię, chłopcze! — zaczął opowiadać. — Pisałem, telegrafowałem, wreszcie sam po-

jechałem do Roodefontein. Spotkałem Browna, ale nic nie wiedział, gdzie się podział. Dowiedziałem się tylko, że wyjechał z wielkim pościechem i nie zostawił żadnego dresu. Gdzie się włoczył, chłopcze?

— Szukałem pana, Mac, i muszę przyznać ze wstydem, że już zacząłem myśleć, że pan zwiął z moimi 7 funtami.

— Ja zwiąć z twoimi 7 funtami? — odparł Mac i roześmiał się tajemniczo. — Niewdzięczny łobuzie!

— Bardzo żałuję i wstydzę się, ale na kopalni wszyscy traktowali mnie tak obrzydliwie, że już zacząłem myśleć, iż pan także... Niech mi pan wybacz, Mac!

— No, nie martw się — odparł Mac. — Twoim 7 funtom nic się nie stało. Nawet dość sporo urosły w mojej kieszeni.

— Chwała Bogu! Dobrze i to... ale szkoda, Mac, że pan tak wcześniej sprzedał nasze akcje. Sądzę, że pan pozbył się ich po kursie 10 s 3 d? Trudno, to nie pańska wina. Pan nie mógł wiedzieć i jestem panu bardzo wdzięczny za te 70 funtów. Niech pan sobie jednak wyobrazi w tym samym dniu, w którym pan sprzedał akcje, dokopał mi się w pierwszym szybie szczyrego złota. Ale o tem pan już chyba wie...

— Tak, słyszałem o tem — odparł Mac i zamilkł na chwilę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Stan rolnictwa na Pomorzu

Sprawozdanie Pomorskiej Izby Rolniczej za maj

Przebieg pogody w maju był naogół w województwie pomorskim dla wegetacji roślin uprawnych pomyślny, chociaż podlegał znacznej fluktuacji.

W pierwszej dekadzie miesiąca temperatura utrzymywała się na poziomie normalnym, w drugiej zaś nastąpiło ponowne silne ochłodzenie powietrza, tak, że średnia dzienna temperatura wynosiła o kilka stopni mniej, niż średnia wiołoletnia. W trzeciej dekadzie temperatura znowu się podniosła, jednakże pod koniec miesiąca nastąpiło ponowne silne ochłodzenie.

W ciągu miesiąca maja były opady deszczowe dość częste, zazwyczaj charakteru burzowego, gwałtownie połączone z krótkotrwałym gradem, który jednak szkód na większych obszarach nie wyrządził. Dość znaczna ilość opadów korzystnie wpłynęła na wegetację roślinności. Na glebach nieprzepuszczalnych deszcze spowodowały przerwy w uprawach mechanicznych, a miejscami gwałtowne ulewy uszkodziły silnie zasiewy.

Stan żyta i pszenicy ozimej uległ w maju znacznej poprawie. Żyto zaczęło się kłosić w połowie miesiąca. Rzepak ozimy kwitł w pierwszej połowie maja; w wielu miejscowościach jednak kwiaty jego uszkadzał słodyszka rzepakowca. Wobec sprzyjających naogół warunków atmosferycznych stan zbóż jarych, jak i innych zasiewów jarych, dokonanych w kwietniu, można uważać za dobry. Zasiewy roślin pastewnych i innych miały również korzystne warunki do wschodów i dalszego rozwoju. Sadzenie ziemniaków ukończono do połowy maja.

Buraki powszodziły naogół dobrze; w ciągu maja przystąpiono do przerywk. Pracom w polu przeszkadzały częste deszcze, skutkiem czego przerywka buraków nie została jeszcze w wielu wypadkach ukończona.

Kwitnienie drzew owocowych było bardzo obfite i miało przebieg pomyślny.

Z ważniejszych gospodarzo chorób i szkodników na grochu, wyce i innych roślinach motylkowych wkrótce po wejściu wystąpiły dość silnie oprzędziki, jednak nie w tym stopniu, żeby zniszczyły rośliny. Rośliny te obecnie już wyrosły z niebezpiecznego stadium młodocianego bez większych uszkodzeń. Często notowano też słodyszka rzepakowca na rzepaku, jednak i tu nie wyrządził szkód w tych rozmiarach, jak w roku ubiegłym. Na burakach w poj. wypadkach wystąpiła zgorzel korzeniowa.

Na drzewach owocowych jak w ubiegłych latach występowały tu i ówdzie masowo gąsienice, przedewszystkiem kuprówki rudnicy, które już w połowie maja spowodowały golożer. Mszyce na drzewach występowały w znacznie mniejszym stopniu, niż w ubiegłym roku. W powiecie toruńskim często spowodowały golożer agrestu brzoza, o ile nie był zwalczany przez opryskiwanie krzewów odwarem tytoniowym. Z chorób w poj. wypadkach na brzoskwinii zwijanie się liści spowodował grzyb, Taphrina deformans.

W ogrodzie warzywnym — na szparagach w pojedynczych wypadkach zanotowano masowe wystąpienie poskrzypki.

Na pomorskim rynku zbożowym tendencja zwykła cen, która zaznaczyła się w poprzednim miesiącu, utrzymywała się również w pierwszych dniach miesiąca maja. W tym okresie ceny zbóż chlebowych podniosły się do poziomu nienotowanego w obecnym roku gospodarczym. W ciągu miesiąca sytuacja w zakresie cen uległa znacznemu pogorszeniu. Z wyjątkiem krótkiego okresu wyżki cen w drugiej dekadzie maja, ceny zbóż wykazywały stałą tendencję zniżkową, przyczem ceny pszenicy i żyta obniżyły się o około 1 zł. na kwintalu, a ceny jęczmienia o 25 gr. w stosunku do cen, notowanych w pierwszych dniach maja. Ceny owsa utrzymywały się na niezmiennym poziomie. W związku z nastaniem zielonej paszy zniżkowały również ceny pasz treściwych, szczególnie otrąb żytnich, których cena kształtuje się jednak nadal jeszcze na poziomie nieproporcjonalnie wysokim w stosunku do artykułu podstawowego, jakim jest żyto.

Podaż zbóż ze strony rolników była w dalszym ciągu słaba i znacznie mniejsza, niż w analogicznym czasokresie roku ubiegłego.

Kształtowanie się cen na giełdach zbożowo-towarowych w Bydgoszczy i Poznaniu przedstawia poniższe zestawienie, przyczem zaznaczyć należy, że na rynkach lokalnych, ceny utrzymywały się na poziomie o około 10%—15% niższym od notowań giełdowych.

Na rynku produktów hodowlanych sytuacja w zakresie cen, szczególnie trzody chlewnej, uległa znacznej poprawie. Ceny bydła rogatego podniosły się o około 4 zł., ceny trzody chlewnej o 10 zł. na kwintalu.

W porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego, ceny bydła zwykowały o 10%, ceny trzody chlewnej o 65%.

Na rynku nabiałowym nastąpiło zwię-

szczenie podaży, skutkiem czego ceny wykazywały tendencję zniżkową. Ceny kształtowały się niejednolicie w uzależnieniu od terenu. Płacono za masło mleczarskie 1-go gatunku w hurcie 2,70—2,90 zł., w detalu od 3,00—3,20 zł., za masło wiejskie na targu od 2,00—2,40 zł. Zwiększyły się również dowozy jaj. Notowano za mendel jaj w hurcie 0,70—0,80 zł., w detalu 0,75—0,95 zł.

Biorąc pod uwagę ogólne położenie rolnictwa, należy stwierdzić, że sytuacja finansowa jest nadal trudna, gdyż niski poziom cen produktów rolnych zniwelował w dużym stopniu te ulgi, które istotnie do rolnictwa dotarły.

Od Administracji

Prosimy P. P. Prenumeratorów o wpłacanie prenumeraty za miesiąc czerwiec br.

Aby uniknąć przerwy w otrzymywaniu dziennika, prosimy P. P. Prenumeratorów, zalegających z opłatą prenumeraty, o wpłacenie należności do dnia 10 czerwca.

Ofiarny czyn skarbowców Pomorza na rzecz Obrony Narodowej

Na walnym zjeździe delegatów Kół miejscowych Związku Pracowników Skarbowych R. P. na Pomorzu, który odbył się w Grudziądzu dnia 24 maja br., został jednomyślnie uchwalony doniesiony wniosek, wysunięty przez Zarząd Okręgowy tegoż Związku:

„Walny zjazd delegatów Kół Związku Pracowników Skarbowych R. P. na Pomorzu, pragnąc przyczynić się do wzmocnienia siły obronnej Państwa, uchwała opodatkowanie się wszystkich członków Okręgu Pomorskiego Z. P. S. na przeciąg 6 miesięcy w wysokości 1/2% poborów netto przy uposażeniu do 300 zł. i 1% poborów netto przy uposażeniu ponad 300 zł. miesięcznie, przyczem zebrane kwoty zostaną przekazane przez Zarząd Okręgowy Z. P. S. na rzecz

Obrony Narodowej”.

Powyższa uchwała, świadcząca o głębokim zrozumieniu potrzeb Państwa w dziedzinie obrony przez skarbowców Pomorza, zostanie niewątpliwie przyjęta przez społeczeństwo pomorskie z najszczerzym uznaniem.

Równocześnie dowiadujemy się, że tenże walny zjazd w dowód wdzięczności dla zasług długoletniego prezesa Okręgu Pomorskiego Związku Pracowników Skarbowych R. P. Stefana Kossjora, dyrektora Izby Skarbowej w Grudziądzu, jednomyślnie uchwalił nadać Mu najwyższą godność, istniejącą w Związku, przez mianowanie Go członkiem honorowym Związku Pracowników Skarbowych R. P.

700 bezrobotnych znalazło pracę

Ogródki działkowe dla bezrobotnych

Biuro Funduszu Pracy powiatu morskiego zatrudniło w ostatnich czasach 700 bezrobotnych. Większą ilość bezrobotnych skierowano do budowy portu w Wielkiej Wsi — (308 osób) oraz do budowy szosy Chwaszczyno—Tuchom — (około 200 osób). Kwestja bezrobocia na terenie powiatu morskiego jest zagadnieniem specjalnie ciężkim, ponieważ większość zredukowanych w Gdyni pracowników, mieszka w obrębie powiatu morskiego, który w stosunku do Gdyni dysponuje nikłymi zaledwicie funduszami na zatrudnienie bezrobotnych.

Na dzisiejszym posiedzeniu Komitetu Funduszu Pracy, jako naczelna rozpatrywana była sprawa zatrudnienia bezrobotnych. Jednym z proponowanych

sposobów ulżenia doli bezrobotnych i bezdomnych jest stworzenie silnego ruchu ogródków działkowych, na których bezrobotni z pomocą społeczną wystawiliby domki, uprawiając jednocześnie swój kawałek gruntu.

W tej chwili na Smiechowie pod Wejherowem istnieje kilkadziesiąt takich ogródków, gdzie mieszka 86 rodzin bezrobotnych. Ogródki te uprawiane pod kierownictwem instruktora, dają mieszkańcom wyżywienie i przynoszą pewien dochód. Postanowiono stworzyć przynajmniej 100 dalszych ogródków, na terenach parcelowanych przez Bank Rolny. Odpowiednie tereny mają być zakupione od Banku.

Teoria i praktyka

Są pewne prawdy, na które wszyscy się godzimy, które wszyscy rozumiemy, często je nawet powtarzamy, a przecież nie zawsze stosujemy w życiu. Wiemy więc dobrze, że nic nie dzieje się samo z siebie. Aby coś uzyskać, musimy się o to starać i musimy nad tem pracować. Ale czy istotnie zawsze tak postępujemy?

Nierzadko się słyszy, że ktoś westchnie i powie: „Żeby tak wygrać na Loterii!” Ale czy ten, który tak powie, ma istotnie los w kieszeni?

Ciekawie na ten temat opowiada jeden ze szczęśliwych posiadaczy ćwiartki losu, na który nadszedł w ubiegłym tygodniu czwar-

tej klasy jedna z dużych wygranych.

Pan ten miał właśnie zwyczaj od czasu do czasu wdychać i powtarzać: gdyby tak wygrać na Loterii! Aż raz sam roześmiał się z siebie: „Jak mogę wygrać, skoro nie gram?” I w tym dopiero momencie zrozumiał namacalnie — jeżeli tak powiedzieć można — tę prostą, zdawałoby się prawdę, że aby wygrać, trzeba grać.

Odtąd grał. fortuna mu dopisała.

Niech z tego wydarzenia wyciągną moralci, którzy do Loterii, czasami wdychają, ale bez losu w kieszeni; niech nie zapominają też, że ciągnięcie pierwszej klasy trzydziestej szóstej Loterii rozpoczyna się 18 bm.

Nominacja członków Pomorskiego Komitetu WF i PW

Dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego, na wniosek Pana Wojewody Pomorskiego Stefana Kirtiklisa jako Przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. — zamianował członkami wymienionego Komitetu na okres 2 letni, do dnia 31 marca 1938 r. włącznie pp.:

Dr. Konrada SIUDOWSKIEGO, ppłk. rez., Senatora R. P., Prezesa Zarządu Wojewódzkiego Pomorskiego Federacji P. Z. O. O.

Lecha SCHEDLIN - CZARLIŃSKIEGO, Prezesa Zarządu Okręgu Pomorskiego Związku Strzeleckiego.

Inż. Jana GETLER-GIRTLERA, Prezesa Zarządu Okręgowego Kolejowego Przystosowania Wojskowego DOKP. Toruń.

Adwokata Kazimierza TOMASZEWSKIEGO, Prezesa Dzielnicy Pomorskiej Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”.

Harcistrza Jarosława KOWALSKIEGO, Członka Zarządu Oddziału Pomorskiego Związku Harcerstwa Polskiego.

100 zł na Fundusz Obrony Narod. ofiarowało kino „Świt” w Toruniu

W chwili gdy szerokie warstwy społeczeństwa, urzędnicy, oficerowie, kupcy i robotnicy, jednym słowem wszystkie stany i zawody opodatkowują się dobrowolnie na rzecz „Funduszu Obrony Narodowej”, dyrekcja kina Świt w Toruniu wpłaciła 100 zł do P. K. O., chcąc się również przyczynić do powiększenia kwot składanych na dobrozbrojenie.

Obywatelski czyn kinoteatru Świt zasługuje na specjalne podkreślenie, bowiem nie należy wątpić, że za przykładem „Świtu” pierwszego Kina w Polsce, które samorzutnie złożyło ofiarę na jedno z najważniejszych zagadnień doby obecnej, wszyscy właściciele teatrów świetlnych złożą swą część na „Fundusz Obrony Narodowej”.

Kredyty na spłatę działów rodzinnych dla rolników pomorskich

Donosiliśmy już o staraniach rolnictwa pomorskiego o przydział dla Pomorza kredytów na spłatę działów rodzinnych i o za biegach czynionych przez Pomorskie Towarzystwo Rolnicze w kierunku uzyskania tych kredytów dla rolników pomorskich.

Obecnie informują nas z miarodajnego źródła, iż na skutek tych zabiegów centrala Państwowego Banku Rolnego w Warszawie postanowiła przydzielić dla Pomorza kredyt na spłatę działów rodzinnych dla rolników do 15 ha w łącznej wysokości 200 tysięcy zł. Informacji bliższych w tej sprawie udzielają instruktorzy Towarzystwa Rolniczych Powiatowych wszystkich powiatów Pomorza.

Zjazd urzędników rolniczo-gospodarczych

Dnia 14 czerwca br. o godz. 11.30 odbędzie się na sali parterowej „Dworu Artusa” zjazd urzędników gospodarczych, na którym między innymi sprawami zostanie omówiona kwestja przyszłości urzędników gospodarczych w związku z postępującą parcelacją rolną i zmniejszającą się przez to ilością warsztatów pracy.

Z uwagi na powyższe Sekcja Urzędników Gospodarczych PTR. zaprasza na ten zjazd wszystkich PP. Urzędników gospodarczych, tak zrzeszonych jak i niezrzeszonych, z całego Pomorza oraz sąsiednich powiatów Wielkopolski i Województwa Warszawskiego, ażeby przez przybycie jaknajwiększej ilości nadać obradom więcej powagi i znaczenia.

Zmiana obszaru pocztowego agencji pt. Kowalewo 2

Z dniem 1 czerwca 1936 r. wyłącza się z obszaru pocztowego agencji pt. Kowalewo 2 gromadę Orzechowo z równoczesnym włączeniem jej do obszaru pocztowego agencji pt. Ryńsk.

Pociągi popularne do Wilna

Staraniem Ligi Popierania Turystyki uruchomionych będzie w bieżącym sezonie 46 pociągów popularnych do Wilna, dla osób, pragnących złożyć hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego i Jego Matki. Z Gdyni, Bydgoszczy i Głębokiego wyjadą 2 pociągi, z Grudziądza zaś jeden.

Terminy odjazdów pociągów popularnych do Wilna ustalone zostały, jak następuje: Z Gdyni 6 bm. i 12. 8., z Bydgoszczy 4. 7. i 14. 8., z Grudziądza 18. 2.

KALENDARZYK

Piątek, 5. VI.: Bonifacego M.
Sobota, 6. VI.: Norberta, Paulina.
Niedziela, 7. VI.: Trójcy Przenajświętszej.

PRZEWIJANY PRZEBIEG POGODY

do wieczora dnia 5 b. m.:
Pogoda słoneczna i ciepła o wzrastającym zachmurzeniu aż do deszczu i burz, począwszy od południowo-zachodu kraju. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.

STAN WODY W WISLE

Poziom wody w Wiśle wynosił dn. 4 b. m. o godz. 7 rano (w nawiasach stan z dnia poprzedniego): Toruń +0,58 (0,94); Fordon +0,62 (0,61); Chełmno +0,46 (0,39); Grudziądz +0,61 (0,54); Korzeniewo +0,73 (0,68); Plekto +0,04 (0,03); Tczew -0,11 (0,03); Elbląg +2,04 (2,16); Schiewenhorst +2,30 (2,36). — Temperatura wody w Wiśle 12,1 (10,4).

Na bruku bydgoskim

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet urządzi w niedzielę 7 b. m. wycieczkę towarzyską statkiem do Brdyjusia. Odjazd z przystani Lloyd Bydgoskiego o g. 13,30 — powrót o g. 20. Obfity bufet na miejscu. Dochód z imprezy przeznaczony jest na kolonje dla dzieci bezrobotnych rodzin. Na wypadek deszczu — zamiast wycieczki odbędzie się o godz. 17 dancing-bridge w Stowarzyszeniu Techników (ul. Cieszkowskiego 4).

Srednia Szkoła Zawodowa Żeńska w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 5 przyjmuje zapisy uczęnie na 1-roczy kurs krawiecko-bielżniarski oraz 1-roczy kurs gospodarstwa domowego codziennie od godz. 11 do 13 tylko do dnia 20 czerwca rb. (2639)

4-letnie Żeńskie Gimnazjum Zawodowe w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 5 przyjmuje zapisy uczęnie do kl. I. codziennie w godz. od 11 do 13 tylko do 12 czerwca br. (2608)

Napaść na sublokatorkę. W dn. 3 b. m. około godz. 14 pobita została dotkliwie przez Helenę Kolasińską i Juliana Retkę (Gdańska 70) zam. przy ul. Podwale sublokatorka Władysława Strelau. Nieszczęśliwa poturbowana została tak dotkliwie, iż umieścić ją musiano pod opieką lekarską w szpitalu Djakonisek. Awanturniczą parę osadziła policja w areszcie.

Zwłoki noworodka w starym kanale. W dniu wczorajszym nad ranem wyłowiono w starym kanale w Bydgoszczy zwłoki noworodka płci męskiej w wieku około 14 dni. Zwłoki odstawiono do kosznic przy ul. Szubińskiej. Dochożenia w toku.

Jeszcze boksi! Drużyna bokserska „Astorji” nie powiesiła jeszcze rękawic na hak, a będąc po 14-dniowym intensywnym treningu pod wytrawnym okiem trenera olimpijskiego p. Smitha w dobrej kondycji, zaprosiła na przyszłą niedzielę toruński „Gryf”.

Zawody odbędą się na wolnym powietrzu, w pięknym ogrodzie Resursy Kupieckiej. Początek punktualnie o godzinie 20.

„Nieszczęśliwy skok do tramwaju.” W związku z notatką zamieszczoną pod powyższym tytułem w numerze poświęconym p. Mieczysław Wiśniewski (Promenada 23), stolowy zatrudniony w F-ie Berendt, prosi nas o wyjaśnienie, iż z opisaniem wypadkiem nie ma nic wspólnego.

Dyrekcja Miejskiego Gimnazjum Kupieckiego przyjmuje zgłoszenia na rok szkolny 1936/37 do 10 czerwca br. Gimnazjum prowadzi również Jednoroczną Szkołę Przynależności Kupieckiego. Warunki przyjęcia do gimnazjum kupieckiego te same co do gimnazjum ogólnokształcącego a do Przynależności Kupieckiego 7 klas szkoły powszechnej i zamiatowanie do zawodu kupieckiego. Egzamin wstępny rozpocznie się 22 czerwca 1936 r. Bliższych informacji udziela Sekretariat Szkoły ul. Jagiellońska 11, tel. 16-61.

Zebrania — Odczyty

Wszyscy pracownicy zatrudnieni w handlu i przemyśle winni iść w piątek 5 b. m. o godz. 20 na wielkie zebranie organizacyjno informacyjne Związku Pracowników Kupieckich do Resursy Kupieckiej, aby się poinformować o swych prawach i obowiązkach w Ubezpieczeniach Społecznych i co dzisiaj dać mogą organizacje zawodowe, oraz dlaczego mamy do nich należeć. Niechaj zatem wszyscy pracownicy kupieccy idą na zebranie 5 b. m. godz. 20 do Resursy Kupieckiej.

Zw. Marynarzy Bezerwy Oddział w Bydgoszczy. Zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę, dnia 6 b. m. o godz. 19 w świetlicy Zw. Legionistów przy ul. Słowackiego 3 parter. Marynarze rezerwy, niezrzeszeni w Związku i sympatycy mile widziani.

Ch. L. P. Zebranie zarządu w piątek 3 b. m. o godz. 19,30 w lokalu przy ul. Dworcowej 6.

Maski przeciwgaz. nabywać można na raty

Zarząd Obwodu Miejskiego L. O. P. P., referat obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej przystąpił w roku bieżącym do intensywnej rozprowadzania masek przeciwgazowych — jako bardzo skutecznego sprzętu obrony osobistej każdego obywatela cywilnego przed zabójczym działaniem bojowych środków chemicznych (gazów trujących).

Rozsprzedaż ta ma na celu dostarczenie sprzętu jawnajszerszym warstwom ludności cywilnej. W tym celu Zarząd Obwodu Miejskiego L. O. P. P. wystarał się o specjalny kredyt, wobec czego może odstąpić maski przeciwgazowe na raty.

Cena maski p-gazowej jest bardzo przystępna i wynosi tylko 18 zł.

Wzrostki zgłoszenia na zapotrzebowanie masek przeciwgazowych przyjmuje sekretariat L. O. P. P. ulica Grodzka 25 pokój 3 (tel. 2800).

Dzień w Bydgoszczy

Piątek, dnia 5 czerwca

Gawędy

na dowolny temat

Gdy ktoś kiedyś rzucił hasło specjalizacji — świat omal, że nie stanął na głowie.

Tak to się wszystko zmieniło. Dawniej szanujący się ojciec rodziny nietylko, że pracował dzień cały, ale jeszcze wieczorem, albo zrana podzelał swej połowicy i po kolejce dla dzieciom trzewiki, naprawił zepsuty wodociąg, wykrajał i zakitał szybę w oknie.

Nie to, że miało się przez to wiele oszczędzić, bo i tak gdy przyszło do drugiej naprawy butów nie można już było znaleźć młotka, kopytka i skóry i wszystko musiało się na nowo za drogie pieniądze kupić.

Idealem tych czasów był człowiek uniwersalny, „Tausenskündler”.

Dziś jest grubo inaczej: ideał nasz nazywa się „spec”.

„Spec” to taki człowiek, który umie jedną jedyną rzecz, ale robi to dość możliwości. To ostatnie określenie uważać należy jako bardzo względne, bo chociaż specem zawsze zdaje się, że są naprawdę „specami” — przecież jednak synonimem tej nazwy jest termin „patafach”.

Co wystarczy dziś umieć? Jedną jedyną rzecz, proszę Państwa, ale z wszystkimi szyskanami!

Ktoś jest polamańcem, ciemięgą — ale ma głos, to już karjera gotowa. Odwrotnie: chłop naschwał, również ciemięga, ale z krzepą — może być spokojny o powszedni chleb z szynką i przystawkami. Jako „zawodowiec” nieźle zarobi. Przykładów takich możnaby namnożyć setki.

Ale co zrobić z takim fantem w ludzkiej postaci, który jest t. zw. średniakiem? Taki co wygląda możliwie, prezentuje się nieźle, orientuje się jako tako, umie coś nie coś, a nawet pracuje dość dobrze? Co z takim średniakiem zrobić, co on sam ma robić?

Może jeszcze spróbować, czy zamiast 1,25 m. uda mu się „wytrenować” w skoku jakiegoś 2 m, może pokusić się o pobicie rekordu wytrzymałości w tańcu, może zaatakować wyczyn światowego polykacza makaronu, ale jeśli nic mu się nie powiedzie — zginie w tłumie „speców” XX wieku...

(Czek.)

Wielki „Dzień pieśni” w Bydgoszczy

3.000 młodzieży śpiewać będzie w niedzielę w Strzelnicy

W nadchodzącą niedzielę, dn. 7 b. m., w ostatnich prawie dniach przed zakończeniem roku szkolnego — w Bydgoszczy, w sali „Strzelnicy” odbędzie się niedzielna impreza śpiewacza.

Staraniem specjalnego Komitetu odbędzie się „Dzień pieśni” szkół bydgoskich. W szeregu popisach chórów szkolnych uczestniczyć będzie 3.000 młodzieży szkolnej.

Komitet, którego przewodniczącym jest prezes komisji międzyszkolnej p. dyr. Polakowski, a członkami znani muzycy i profesorowie śpiewu pp.: por. Grabowski, kapelmistrz mistrzowskiej orkiestry 62 p. p., dyr. Jahnkowa, L. Jaworski, prezes XXI Okręgu Kół Śpiew., por. Kuczera, kapelmistrz 61 p. p., dyr. szkoły zaw. żeńskiej Makowska i inspektor szkolny Tarnowicz, oraz komitet wykonawczy złożony z popularnych nauczycieli śpiewu i dyrygentów pp.: Kabacińskiego — jako przewodniczącego, Furmanowicza, Karaśkiewicz, Maleckiego, Matuszka, Pfitzenreuterówny, Urbaniówowej i Sobeckiego — ustalił następujący program „Dnia pieśni”: O godzinie 16 odegrany zostanie hymn państwowy, poczem krótkie przemówienie wygłosi dyr. Polakowski. Po odegraniu przez orkiestrę marsza I Brygady nastąpi deklamacja (p. Dembiński), poczem chór wykona pod batutą p. Kabacińskiego kilka pieśni.

Drugą część imprezy wypełnią popisy konkursowe chórów szkolnych szkół powszechnych, część III — popisy uczniów szkół średnich (pieśni, inscenizacje pieśni i tańce regionalne), wreszcie część IV — produkcje miejscowych towarzystw śpiewaczych.

Na zakończenie zjednoczone chóry odśpiewają pieśń „Boże coś Polskę”.

Wszystkie zainteresowani proszeni są o ścisłe przestrzeganie podanych terminów.

Na szalach Semidy...

Jak spółka to spółka

19-letni robotnik Leon Rządowski zasiadł onegdaj na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego pod zarzutem bodaj, że najpospolitszej w Bydgoszczy kradzieży.

Włamanie mieszkaniowe? Nie! Rządowski skradł „tylko” rower. Jeden z tych, jakie prawie co chwilę stawiane są przez dość lekkomyślnych właścicieli przed sklepami, kioskami, w bramach domów i na podwórzach na kilka minut, i które prawie też co chwilę, a już niemal codziennie giną, znikając bez śladu, jak kamfora.

Wraz z Rządowskim w tym samym

rzędzie i na tej samej ławie zasiadł 24-letni Bronisław Fritzkowski, „kumpel od serca” pierwszego oskarżonego.

Fritzowski w przeciwieństwie do swego towarzysza nie skradł roweru, a jedynie stał na czatach. Mimo to jednak zasiadł przed obliczem sądu, jako współwiny współnik. Wiadoma rzecz: jak spółka, to spółka. Można na tem zarobić, albo i wpaść.

Sąd skazał obydwóch, gęsto tłumaczących się dryblasów, po dwa miesiące aresztu bezwzględego, jako, że obaj mieli już kiedyś z paragrafami karnymi, policją i sądem do czynienia.

TELEFONY.

- Pogotowie pożarowe 06.
- Pogotowie ratunkowe 26-15.
- Straż Pożarna 26-16.
- Policja Państwowa (centrala) 27-00.
- Zarząd Miejski (centrala) 26-00
- Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).

DYŻUR APTEK:

— Dyżur nocny aptek do dnia 7 b. m. włącznie pełnią: Apteka Piastowska, ul. Sniadeckich 49, tel. 36-82 i Apteka pod Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1 tel. 30-98.

Repertuar widowisk

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„RAZ DWA TRZY”.

W sobotę, dnia 6 b. m. w Teatrze Miejskim wystąpi gościnnie zespół znakomych aktorów sceny operetkowych i rewjowych w osobach Oli Obarskiej, M. Wawrzyszewicza i J. Lawiny. W programie wieczoru szereg przebojowych piosenek w kilku językach.

Wieczór zapowiada się bardzo dobrze, ze względu na wysoką klasę gości scenicznych, którzy wniosą wiele humoru, bezrockiego, leczniczego wesela. Bilety już nabywać można w kasie teatru.

KINA.

APOLLO: „Samochód nr. 99” i bogaty nadprogram (3 dodatki).

ADRIA: „Coty Paryż śpiewa”.

BAŁTYK: „Przyjaźń w obliczu śmierci” i „Niepokonany zapaśnik”.

KRYSTAL: „Ta, albo żadna” z Gitą Alpar.

MARYSIENKA: „Czarownica”.

REWJA: „Droga bez powrotu” i rewja.

Ze sportu

Kolarskie mistrzostwa Pomorza na 100 km

W nadchodzącą niedzielę, dn. 7 b. m. odbędą się w Bydgoszczy ciekawe zawody kolarskie na dystansie 100 km o szosowe mistrzostwo Pomorza. Bieg ten zgromadzi w Bydgoszczy najlepszych kolarzy z terenu Pomorza, oraz Bydgoszczy i okolicy.

Start i meta biegu znajdować się będą przy Szkole Podchorążych dla Podoficerów przy ul. Gdańskiej, tak, iż bieg ten będzie dostępny dla szerokiego sfer sportowców i publiczności sportowej, która ze względu na odległość miejsca startu w innych wypadkach nie mogła uczestniczyć w zawodach.

Zawody mistrzowskie organizuje Okręgowy Związek Kolarski w Bydgoszczy.

Poza biegiem na dystansie 100 km dla licencjonowanych zawodników odbędzie się w ramach niedzielnego wyścigu bieg na dystansie 50 km dla kolarzy nielicencjonowanych.

Początek zawodów punktualnie o godzinie 14, w niedzielę przed Szkołą Podchorążych.

Zawody bokserskie

„Astorja” — „Gryf” toruński

Po dwuletniej niebytności w Bydgoszczy gościnnie znomy sympatyczną drużynę „Gryfitów” z Torunia. Zespół ten wzmocniony ostatnio bardzo wybitnie przez znanych już z ringów polskich zawodników pretenduje coraz wyraźniej do czołowego miejsca na Pomorzu.

Mistrzowska drużyna „Astorji” będzie miała ciężką przeprawę. Skład drużyny jest następujący:

Od wagi muszej do ciężkiej:

Wandziewicz — Wieczorkowski
Radomski — Krzemieński olimpijczyk
Igielski — Wojtkowiak
Dorsz — Grabowski I
Karasek — Lelewski
Urbanik — Leszczyński
Łukowski — Węzner
Borożyński — Lutobarski.

Zawody odbędą się wieczorem o 8 w ogrodzie Resursy Kupieckiej.

Bezpłatne kursy nauki pływania

Od 15 czerwca br. organizuje Miejski Komitet 8 lekcyjny kurs nauki pływania dla klubów i organizacji W. F. i P. W.

Zgłoszenia klubów wraz z imiennym wykazem uczestników przelać należy do Miejskiego Ośrodka do dnia 10 czerwca br.

Kursy zostaną uruchomione dla poszczególnych klubów — przy zgłoszeniu jednak conajmniej 10 uczestników (czek).

Maksymalna ilość jednego zespołu nie może przekraczać 15 osób.

Wstęp na pływalnię garnizonową — gdzie odbywać się będą kursy, jak również korzystanie z szatni — bezpłatne.

Dni i godziny ćwiczeń uzgodnione zostaną z organizacjami po otrzymaniu imiennych zgłoszeń.

Cwiczenia odbywać się będą 4 razy w tygodniu po 45 minut.

Kluby winne skorzystać z nadarzającej się okazji i umożliwić członkom naukę.

Uroczystość poświęcenia Domu Marynarza Szwedzkiego w Gdyni

Przybędzie na nią głowa kościoła szwedzkiego, arcybiskup E dem z Upsali

Dnia 9 bm. odbędzie się w Gdyni uroczystość poświęcenia nowowbudowanego Domu Marynarza Szwedzkiego. Nowy gmach znajduje się tuż w sąsiedztwie portu u zbiegu ulic Jana z Kolna i Władysława IV.

W przeddzień uroczystości statkiem „Marieholm” przybywa do Gdyni głowa kościoła szwedzkiego, arcybiskup Upsali E. Eldem, który dokona aktu poświęcenia. Przybędzie również min. pełnomocny Szwecji w Warszawie Boheman oraz 9-ciu przedstawicieli szwedzkiego Związku Marynarki Wojennej ze Sztokholmu. Ponadto na uroczystość

ci będą prawdopodobnie obecni ministrowie pełnomocni Norwegii, Danii i Finlandji.

Program uroczystości przewiduje poświęcenie i otwarcie Domu o godz. 11.30, następnie nabożeństwo o godz. 19-ej i po nabożeństwie wspólne zebra-

nie marynarzy szwedzkich, norweskich, duńskich i fińskich. Na życzenie arcybiskupa Eidema uroczystość odbędzie się w skromnych ramach. Jeden z największych dzienników szwedzkich wysłał do Gdyni samolotem specjalnego sprawozdawcę prasowego.



KREM i PUDER THO-RADIA

zawierające RAD (radium) i TOR (thorium), w/g przep. D-ra Alfr. CURIE, nadają najbardziej nawet zaniedbanej cerze świeży i młodzieńczy wygląd.

SOCIÉTÉ SECOR, PARIS

Uroczystość poświęcenia sztandaru Koła Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża w Unisławiu

(z) W ubiegłą niedzielę obchodziło Koło Młodzieży P. C. K. w Unisławiu piękną uroczystość poświęcenia sztandaru.

Uroczystość poprzedziła Msza św. po której ruszył przez ulice pochód członków Koła Młodzieży P. C. K. z sztandarem.

W szkole odbyło się poświęcenie sztandaru przez ks. prob. Blocha, który w okolicznościowym przemówieniu wskazał na

zadania sanitariuszy.

W imieniu Koła podziękowała p. Baranyczkówna wszystkim sympatykom za wzięcie udziału w uroczystości.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Koła zdał kierownik szkoły p. Wejrowski.

Koło Młodzieży P. C. K. w Świeciu jest pierwszym w powiecie, które posiada swój sztandar.

Krwawa zbrodnia pod Lubawą

Mąż zastrzelił żonę, poczem popełnił samobójstwo

Sąsiadujące z sobą powiaty grudziądzki i lubawski wstrząśnięte zostały straszną wieścią o tragedji rodzinnej, jaka się rozegrała w Suminie, wiosce leżącej na pograniczu tych powiatów. Na tle sporu majątkowego mąż zastrzelił żonę, a następnie popełnił samobójstwo.

Mieszkaniec Sumina Cichocki, młody gospodarz, posiadający niewielkie gospodarstwo, ożenił się niedawno, bo zaledwie 8 miesięcy temu. Małżonkowie żyli z sobą napozór szczęśliwie i nic nie

wróżyło, że po tak krótkim pożyciu, zakończą swe życie w sposób tragiczny. Zdaje się jednak, że Cichocki żeniąc się, większą wagę przykładał do majątku, jaki miała mu wnieść żona, niż do żony samej. Teść jego, aczkolwiek majątek przyrzekł, nie spieszył się widocznie z dokonaniem zapisu. Onegdaj Cichocki zniecierpliwiony zwiłką, udał się do swego teścia i domagał się oddania mu przyrzeczonego majątku. Teść zgodził się, z tem jednak zastrzeżeniem, że prawny zapis zrobić może dopiero po ter-

minie trzyletnim.

Nie podobało się to Cichockiemu. W ub. środę wyszedł z żoną do pracy w pole. Idąc, rozmawiał z żoną o stanowisku jej ojca, przyczem dowodził, że zapis powinien być od razu zrobiony itd. Od słowa do słowa, doszło do sprzeczki, która nagle stała się bardzo gwałtowną. Prawdopodobnie żona podzielała zdanie swego ojca, czem doprowadziła swego męża do pasji. W pewnym momencie, Cichocki dobył rewolweru i dwukrotnie strzelił do swej żony. Jedną z kul przeszła nieszczęśliwej żonie pierś i utkwiała w jamie brzusznej, druga zaś strzaśkała jej kolano. Gdy ciężko ranna, krwią zbroczona upadła na pole, Cichocki skierował rewolwer do siebie i trzecim strzałem roztrzaskał sobie czaszkę. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Gdy na odgłos strzałów nadbiegli ludzie, zastali już zimne zwłoki Cichockiego zbrzyzgane krwią i mózgiem, żona zaś jego wyla się w strasznych boleściach. Niezwłocznie zawezwano lekarza dr. Pobiłskiego z Łasina, który też natychmiast przybył i po opatrzeniu ran nieszczęśliwej, zabrał ją taksówką do szpitala powiatowego w Łasinie. Niestety, wszelkie zabiegi okazały się daremne. Nieszczęśliwa ofiara chciwości swego męża, zmarła krótko po przewiezieniu jej do szpitala.

OSTRZEŻENIE.

Zjednoczone Mleczarnie Robakowo — Gdynia — Luzino, ostrzegają przed kupnem względnie zamianą konwi do mleka z napisem: Mlecz. Robakowo — Gdynia i Spółdzielnia Mleczarska Gdynia, oraz butelek z napisem „Mleczarnia Gdynia”.

Powyższe naczynia są własnością niesprzedaną Zjednoczonych Mleczarni Robakowo — Gdynia — Luzino.

Wzywa się wszystkich, którzy naczynia z powyższymi napisami posiadają, do bezzwłocznego zwrotu, w przeciwnym razie pociągniemy nieprawnych posiadaczy do odpowiedzialności sądowo-karnej. (3301)

Zjednoczone Mleczarnie Robakowo Gdynia — Luzino.

Brodnica

— Wielki pożar zniszczył dnia 30 maja na szkodę J. Dąbrowskiej i Mgalskiego z Jastrzębia budynki wartości ca. 8.500 zł. Spaliły się również narzędzia rolnicze i urządzenia domowe, wartości około 2.000 zł. Pożar powstał przypadkowo.

Tego samego dnia spaliła się na szkodę Kowalskiego Józefa zam. w Grażawach stodoła, szopa i narzędzia rolnicze. Szkodą wynosi około 5000 zł.

Programy radiowe

Piątek, dnia 5 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30—8.10 Program poranny. 7.30 Dziennik poranny. 8.10 Audycja dla poborczych. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.15 Audycja dla szkół (z okazji „Dnia Spółdzielczości”) 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55 Programy lokalne. 13.05 Dziennik południowy. Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chórzystą ks. kapelana Michała Rekasza. 16.00 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry 58 p. p. pod dyr. por. Władysława Sadowskiego (z Poznania). 16.45 Skarby Polski: „Literatura polska” — odczyt II — wygł. Konrad Górski, prof. U. S. B. (z Wilna). 17.00 „Serenady” — w wykonaniu Orkiestry Kameralnej pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa). 17.50 Poradnik sportowy — red. Józef Włodarkiewicz. 18.00 Programy lokalne. 18.50 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 „Życie człowieka w pieśni”. Wykonawca: Eugeniusz Maj. 19.45 W sklepie „ha, ha, ha!” — audycja słowno-muzyczna Juljusza Tota i Adolfa Fleischer’a (ze Lwowa). 20.30 „Dwie groteski” — Magdalena Samozwaniec. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry symf. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udz. Ryszarda Wernera (fortepian). 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15—23.00 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Zespołu Ferski i Petersburskiego (tr. z Cichocińska przez Toruń). 23.00—24.00 Program lokalny w Warszawie.

ROZGŁOSZENIA TORUŃSKA

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.03 Na dzień dobry (pięty). 6.23 Program na dzisiaj. 6.28—6.33 „Parę informacji”. 12.03—12.15 Muzyka salonowa (pięty). 12.40—12.50 Miniatury fortepianowe (pięty). 12.55—13.05 Recytacje prozy: Fragment z powieści „Chłopi” (Lato) Wł. Reymonta. 14.30—15.30 Muzyka lekka (pięty). 15.30—15.45 Wiadomości gospodarcze. 18.00—18.15 „Na kaszubskim brzegu” — feljton. 18.16—18.30 Arty i pieśni w wyk. E. Caruso (pięty). 18.30—18.50 Koncert reklamowy.

ZAGRANICZA.

18.30 Anglia (Reg. Progr.). „Monsieur Beaucair” — opera Messagera. 19.45 Anglia (Reg. Progr.). Koncert z udz. pianisty St. Niedzielskiego. 20.30 Wieża Eiffla. Koncert kameralny. 20.30 Anglia (Nat. Progr.). „Luliza” — opera Charpentiera. 20.45 Radio Paris. „Boccaccio” — opera Kom. Supplego (fragm.). 20.45 Rzym. „Kwiat Hawaju” — operetka „Abrahama. 20.55 Budapest. „Tannhauser” — opera Wagnera. Akt. II i III.

Giełdy

Waluty

Belgia 90,12—90,70; dol. St. Zjedn. 5,22—5,29; dolary kanad. 5,30—5,32; floreny 360,02—358,30; franki franc. 35,08—34,92; franki szwajc. 172,14—171,30; funty ang. 26,86—26,70; guldeny 100,20—99,80; korony czeskie 19,70—19,40; korony duńskie 119,98—119,00; korony norwesk. 134,88—133,85; korony szwedzkie 138,48—137,50; liry włoskie 35—33; marki fińskie 11,83—11,60; pesety hiszp. 63,50—62,50; marki niem. 182—185; szylingi austrij. 98—98.

Akcje

Bank Polski 102—101—102; Cukier 29,50—29,75—29,50; Węgiel 15; Lillpop 13,50—13,25—13,35; Modrzew 6,25; Starachowice 35,75; Haberbusch 43,75. Tendencja: niejednorodna.

Papiery wartościowe

3 proc. inwest. I em. 89 serje 76, II em. 88,75 serje 76; 5 proc. konwers. 52,75; 5 proc. kolej. 51; 6 proc. dolar. 77; 4 proc. premj. dolar. 49,90—50,00; 7 proc. stabiliz. 59—59,50 (ost. drobne); 4 i pół proc. Pozn. Ziemi. Kref. serja „I” 41,23, serja „k” 46,50; 7 proc. przem. polsk. 51—52; 8 proc. przem. polsk. 94,50; 3 proc. ziem. dolar. gwarant. 88,38; 4 i pół proc. ziem. serja 5 45,75—45,00; 4 i pół proc. Warszawy 54—54,25; 5 proc. Warszawy nowe 54—53,50—53,75; 6 proc. obl. Warszawy 8 i 9 em. 52,00. Tendencja: dla pożyczek utrzymana, dla listów nieco słabsza.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 4 czerwca 1936 r.

Dewizy

Belgia 89,95—90,13—90,77; Berlin 213,45—218,98—212,92; Gdańsk 100,20—99,80; Holandia 350,30—380,02—358,58; Kopenhaga 119,60—119,80—119,31; Londyn 26,78—26,86—26,72; Nowy Jork czek 5,317¹/₂—5,331¹/₂—5,308¹/₂; Nowy Jork kabel 5,32—5,331¹/₂—5,304¹/₂; Oslo 134,88—134,22; Paryż 35,01—35,08—34,94; Praga 21,98—22,02—21,94; Sztokholm 138,15—138,48—137,82; Zurych 171,80—172,14—171,43; Wiedeń 100—99,60; Mediolan 42,10—41,80; Helsinki 11,83—11,77; Madryt 72,70—72,40; Montreal 5,301¹/₂—5,28. Tendencja: niejednorodna.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 4 czerwca 1936 r.

Zyto 60 t. 15,75—15,25—15,50, 15 t. 15,50; pszenica st. 21,50—21,75; jęczmień: jednolity 15,75—16; zbiorowy

Sp. Dr. med. Waław Januszewski

Kierownik szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzonej św. Sakramentami, w 43 roku życia, dnia 4. VI. 36 r., o godz. 14-tej.

Msza św. żałobna będzie odprawiona dnia 6. VI. o godz. 7-ej w kościele więziennym, o godz. 8-mej nabożeństwo żałobne we Farze.

Ekspartacja zwłok z domu żałoby przy ul. Wybickiego 22, odbędzie się na cmentarz dnia 6. VI. br., o godz. 18-tej, o czem zawiadamia

Rodzina

Uprasza się o nieskładanie wizyt kondolencyjnych.



Dnia 4 czerwca 1936 r. powołał Bóg do grona swoich aniołków, po długich i ciężkich cierpieniach, naszego najukochańszego jedynego syna

4 p.

Jureczka Magdowskiego

w czwartej wiosnie życia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 15-tej z domu żałoby przy ul. Łaziennej 32, o czem zawiadamiają stroskani

3284

Rodzice.

Toruń, dnia 4 czerwca 1936 r.

15,25—15,50; owies 15—15,75; mąka żytnia wyściągowa 0—30 proc. wł. w. 22,50—23; gat. I 0—50 proc. wł. w. 22,25—22,50; gat. I 0—65 proc. wł. w. 21—21,50; g. II 50—65 proc. wł. w. 17,50—18,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 17,25—18; pośl. ponad 65 proc. wł. w. 16,25—17,25; mąka pszenna gat. I wyściąg. 0—20 proc. wł. w. 35—37; gat. IA 0—45 proc. wł. w. 34—35; gat. IB 0—55 proc. wł. w. 33,75—34,25; gat. IC 0—60 proc. wł. w. 32,50—33,50; gat. ID 0—65 proc. wł. w. 31,50—32,50; gat. IIA 30—55% wł. w. 29,50—30,50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 29—30; gat. IIC 45—55 proc. wł. w. 28—29; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 27,25—28,25; gat. IIE 55—60 proc. wł. w. 26—27; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 23—23,50; gat. IIG 60—65 proc. wł. w. 22—22,50; razowa 0—95 proc. wł. w. 25,00—25,50; otręby żytnie wymiał stand. 11,75—12; pszenne: mialkie

stand. 12—12,50; średnie stand. 11,50—12; grube st. 12—12,50; jęczmień: 12—13; rzepak zim. bez worka 30—41; rzepak zimowy bez worka 36—38; mak niebieski 59—62; gorczyca 34—36; siewka lina 42—44; peluska 24—26; wyka 26—27; seradela 34—36; groch: polny 20—22; Wiktoria 23—25; Folgera 18—21; łubin: niebieski 10,50—11; żółty 12,50—13; zieleniak jadalny: nadnotekkie 4—4,50; fabryczne za kg 0,15%; płatki ziemniaczane 15,50—16,25; makuł: liny 19—19,50; rzepakowy 14,75—15,25; słonecznikowy 42/44% 17,25—18,25; kokosowy 14,50—15,50; wyłoki suszone 9—9,50; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnotekkie luzem 6,75—7,25; sruł soja 21—22. Ogólne usposobienie: spokojne. Uwaga: Począwszy od 30 maja do 13 lipca b. r. włącznie, Komista Notowań w soboty nieczynna.

TORUN

NA PLAZĘ



na plażę do kąpieli

ostatnie nowości Kałamajski

KREDYT NA ASYGNATY.

Pończochy, Rękawiczki, Skarpetki, Bieliznę, Paski podwiązkowe, Bluźeczki jedwabne, Szale, Apaszki, Kostjumy kąpielowe.

PAWILON POŃCZOCH

Toruń, Królowej Jadwigi 15/14.

Km. 574/35. **OBWIESZCZENIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru III-go, Brunon Duplicki, urzędujący w Toruniu przy ul. św. Jakoba pod nr. 7, na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 17 lipca 1936 r. od godziny 12.30 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Toruniu, pokój nr. 33 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej składającej się z jednej parceli, dwóch domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych, położonej w Toruniu przy ul. Wodnej powiecie Toruńskim, województwie Pomorskiem, oznacz. polic. nr. 36, obejmującej powierzchnię 452 metrów kwadratowych, która stanowi własność Juljana Błażeja Zelaka i Genowefy Heleny Zelekówny.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Toruniu, Toruń - Nowe Chelmińskie Przedmieście Tom IV, wykaz L. 145.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 23.000.— Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 15.335.—

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotówce w kwocie zł. 2.300.— albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawa warunki licytacyjne, o ile dodatkowym pu-blicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-eh tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Toruń, dnia 4 czerwca 1936 r.
Komornik: (—) B. Duplicki.

Spis zapowiedzi 503/36. I. **ZAPOWIEDZ.**

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) niezłoty makler okrętowy Stanisław Marjan Józef Antoni Jaworski, zamieszkały w Gdańsku, syn urzędnika skarbowego doktora praw Henryka Jaworskiego, zmarłego, ostatnio zamieszkałego w Warszawie i tegoż małżonki Jadwigi z domu Kierskiej, zmarłej, ostatnio zamieszkałej w Poznaniu; 2) niezłota Barbara Jankowska, bez zawodu, zamieszkała w Poznaniu, córka kupca Modesta Jankowskiego i tegoż małżonki Czesławy z domu Hundt, zamieszkałych w Poznaniu, chcą zawrzeć związek małżeński. O jakiegokolwiek przeszkodzie należy donieść w przeciągu 15 dni niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego. Obwieszczenie nastąpić winno w Poznaniu i Gdańsku, (w gazecie).

Poznań, dnia 30 maja 1936 r.
Urzędnik Stanu Cywilnego:
(—) Frydel.

Tynki szlachetne

8140C
po cenach najniższych poleca **M. Czubek i Ska**
Hurtownia materj. budowl.
Toruń, Pierwarska 8/7
Telefon 1648

Sprzedam

okazyjnie żaglówkę 4-5 osobową. Wiadomość Ośrodek Sportów Wodnych, Toruń, obok mostu kolejowego.
3257C

Horendalna

zniżka cen

Kantorowicza

3074
OKULARY
Przeciw słoneczne od 80 gr
Drogerja pod zabudzeniem
Toruń, Szeroka 26/28.
3041 CK

Uwagali

Spowodu wyjazdu, naprawę tanio sprzedam stół, wy, sypialnię, gabinet, łóżka żelazne. Toruń, Bydgoska 62, m. 3.
3282

Otwarcie składu

6-go czerwca
firmy
K. Krawczyński
Toruń Mickiewicza 86.

Bielizna i galanterja, dawniej Św. Katarzyny 3. Dla naszej klienteli z miasta zwracamy koszt tramwaju, baloniki gratis.
3282

GDAŃSK

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

ANTYKI i OKAZJE

z dziedziny sztuki i przedmiotów użytkowych
Medeart Zieliński
Kunsthdlgung Töpfergasse 14. 3288

ARTYKUŁY drogeryjne

farby lakiery 3293
St. Georg Drogerie
Vorst. Graben 12/14, narożnik Fleischer-gasse.

CHLEB i CIASTA

oraz pieczywo wszelkie
go rodzaju kupuje się w piekarni firmy
KARL PROBST
Kassubischer Markt 1d, naprzeciw redakcji.

Damski salon fryzjerski

Specjalność: pierwszorzędna wieczna ondulacja najnowszymi aparatami. Najniższe ceny.
Pregel, Dominikswall 7. 8290
Wejście z Passage.

FOTO-SÜNNKE

ROBOTY, ZAPOTRZEBOWANIA I APARATY SPECJALNOŚĆ DLA APARATÓW LEICA, CONTAX I INN.
LANGERMARKT 23.
WEJŚCIE RÖPERGASSE
8291

HOTEL-CENTRAL Restauracja

Obiady i kolacje a la carte po cenach najniższych. Pokoje z bieżącą wodą. 1 minuta od dworca, naprzeciw „Gazety Gdańskiej”.
Pfefferstadt 79, telefon 21629. 8292

KAPLUSZE

męskie i damskie.
CZAPKI.
Amalie Berg z domu KUNITZKI
Gr. Krämergasse 4/5. Telefon 215 69. 8297

Specjalny zakład

dla mód damskich
plaszczki, komplety, suknie, kostjumy, bluzki i spódnice dla wszelkiego gustu.
3216-99
Herta Klein Langgasse 83, l. p. Przy Langgasser Tor. Telefon 281 68.

STEMPLE (pieczęcie) - szyldy - klisze - szablony - rytownictwo

w różnych wykonaniach
OTTO HERING Jopengasse 48, telefon 27581.

SZTUKA REKODZIELNICZA

tkacka, ceramiczna, ze szkła, drzewa, skóry, torrebki i artykuły mody.
3295
Mode & Handwerk Töpfergasse nr. 29.

TOREBKI

wkwintne oraz wszelkie towary skórzane, artykuły podróżne korzystnie tylko w firmie
H. Lemberg & Co
Specjalny magazyn eleganckich towarów akórzanych
Gr. Wollwebergasse 8 i Pfefferstadt 56. 8298

VOLKSREFORMHAUS

Polecamy nowoczesne pożywienie i towary dietyczne także i dla chorych na cukrzycę.
3286
Dominikswall 10.

ZEGARY C. H. Danziger

(Omega, Tissot) jubiler 3296
złoto i srebro właśc. **W. Richter**
podarki Rok założ. 1884. Langgasse 68.

Zwiedzajcie

Cukiernię i kawiarnię.
Znakomita kawa. **Café Maitre**
Przyjemny pobyt.
3289
Schmiedegasse 8.

Międzynarodowe wyścigi konne

w dniach 13 i 14 czerwca br. na placu wyścigowym w Sopociach.
Udział biorą jeźdźcy z Niemiec, Polski, Litwy i Gdańska.
Widowisko: wyścigi strusiów.
Przedprzedaż rozpocznie się w poniedziałek, 8 bm.
3300
Danziger Reiterverein.

GDYŃNIA

ELEWACJA

Gdynia, Morska nr. 49
Telefon 2273
Marmur, granit, lastrico, szlachetne tynki, własnej fabrykacji
Stopnie - Marmurek do lastrica - Xylolit 2143
Ceny zniżone o 30%.

Okazja

Za pożyczki państwowe można nabyć wszelkie towary konfekcji, galanterji i obuwi. R. Nagórska Gdynia, ul. Starowiejska 5 3302MK

Mebie biurowe

urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu 367 M

Gdynia, ul. Lipowa 11
telefon 2148
BYDGOSKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH

MEBLE

różnego rodzaju w solidnym wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca
Gdyńska Centrala Mebli
Gdynia, Starowiejska 40.
Telef. 2625. 1937M

BIURO POŚREDNICZE „TEMPO”

Gdynia, ulica 10-go Lutego 7

Polecamy najkorzystniej

Domy czynszowe dające do 30% dochodu z pożyczkami B. G. K.	Parcele budowlane od 75 groszy za 1 m ² .
Małe domki od 1.000 zł.	Lokale handlowe i przemysłowe.
Kolonjalki urządzenia i towar od zł. 500.—	Orłowo Morskie: wille, parcele, lokale handlowe, domy czynszowe wypłacające się w 4 latach, na bardzo dogodnych warunkach zapłaty.
Restauracje urządzone i dobrze zaprowadzone, pełne wyszynki od zł. 1.200.—	Nasze biuro jest tak na Gdyni, jak i na Orłowo bezkonkurencyjne. Wyczerpującą odpowiedź bezwzględnie wysyłamy po dołączeniu znaczka pocztowego. 2712

Biuro Pośrednicze „EUROPA”

Gdynia, ul. 10 Lutego 1. Tel. 3815.
Poleca parcele od 2 zł mtr. kw.
w Orłowie Morskiem jak również działki w Gdyni

Willa 12 pokoi, 2 kuchnie parceli 1,500 mtr. kw., widok na morze i port, ładny ogród. Cena 55.000 zł., wpłaty 40.000 zł.	Dom czynszowy dochód mies. 600 zł., parceli 700 mtr. Cena 42.000 zł.
Willa w Orłowie Morskim parceli 850 mtr. kw., dochód mies. 1400 zł. II. piętr. Cena 48.000 zł.	Parcela 1012 mtr. dom gosp. Cena 12.000 zł. wpłaty 9.000 zł.
Dom czynszowy dochód mies. 500 zł., parceli 980 mtr. Cena 48.000 zł.	Parcela ul. Świętojańska , 1.300 mtr. kw. Cena 120.000 zł., wolna i zatwierdzona pod budowę.
	Parcela 470 mtr. kw. Cena 5.500 zł. zatwierdzona pod budowę.

Odwiedzajcie WEITZ' KAFFEE STUBEN

Gdańsk, Langgasse 69.
Ulubiony zakład gastronomiczny.
Godny uwagi zimny bufet.

BYDGOSZCZ

Już czas

odt. 10.—zł.
na ciwarthę z kolektury

K. Rzanny
Bydgoszcz, Gdańska 25tel. 88-92

MEBLE

w wielkim wyborze, kupujecie korzystnie i tanio, zawsze w znanych składzie mebli
David
Gdańsk, II Damm 7.
3304



Gdy footballista śni...

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetryowy na stronie 7-linowej	0,30 zł
w tekście na pierwszej stronie	1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0,30 zł
w tekście na dalszych stronach	0,30 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy drukujemy licząc podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 15 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsc 50 proc. nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji	2,00 zł	
Z odnośnikiem do domu	2,20 zł	
Przez pocztę z odnośnikiem do domu	2,40 zł	
Pod opaską	4,50 zł	
W Gdańsku przez pocztę	2,33 gd; przez gońca	1,00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1,75 gd	
Zagranicą	4,00 zł	

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym śledztwie należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: **Wacław Wtyk**, Toruń, ul. Mickiewicza 41.
Gdańsk, Kassubischer Markt 21, l. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Wacław Górnicki**, Bydgoszcz, ul. Marszałka Piłsudskiego 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Gdyni: **Wiktor Mielnikow**, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Pagedu”. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: **Leon Formański**, Tczew, Kościuski nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf” z odpow. udziałami w Toruniu.
Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.